Cena egz. 20 groszy. *Dziś Dodatek Sportowy.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 70. BYDGOSZCZ, wtorek dnia 24 marca 1936 r. Rok XXX.

List z Paryża.

Kryzys Ligi Narodów.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w marcu.

Piotr Audiat, określając psychologiczne powody olbrzymiego wzburzenia, wywołanego we Francji przez zerwanie układów lokarneńskich i zbrojną okupację Nadrenji — twierdzi, że źródłem już nietylko politycznego ale moralnego konfliktu jest odmienne pojęcie istoty umów międzynarodowych w Anglji, w Niemczech i we Francji.

— „**Anglja** — mówi Audiat — **bierze zawsze pod uwagę to, co podpisuje,** ale właśnie dlatego podpisuje **z ogromną niechęcią,** idąc w najważniejszych sprawach po linji **kompromisu.** Niemcy podpisują każdy układ, **by nie dotrzymać żadnego.** Francja natomiast wierzy w akty międzynarodowe jak w świętość, **wykluczając jakąkolwiek myśl o niedotrzymaniu zobowiązań czy to własnych czy cudzych“.**

Trafny sąd. W zamierzchłych czasach — przed 7 marca 1936 — słyszałem w kuluarach Izby rozmowę na temat ewentualnej zmiany ustawy o dwuletniej służbie wojskowej.

— Jesteśmy — twierdził jeden z posłów — najzupełniej bezpieczni. Linję Renu gwarantuje nam Anglja. Atak niemiecki na Wschód jest wykluczony, dzięki systemowi sojuszów, których znaczenie wzrosło z powodu definitywnego wyrugowania wpływów niemieckich w Moskwie. Wojna abisyńska zbliża się ku końcowi i należy się liczyć z odrodzeniem frontu Stresy. Dlatego też sądzę, że będzie można w krótkim przeciągu czasu powrócić do systemu jednorocznej służby wojskowej i zmniejszyć kredyty militarne.

W trzy czy cztery dni później dowiedzieliśmy się o wkroczeniu niemieckich dywizyj do Nadrenji. Na wszystkich ustach zawisło jedno słowo: **mobilizacja.** Ale ten stanowczy i najzupełniej umotywowany krok wstrzymały względy — genewskie.

— **Potarganie traktatów** — mówiono — **grozi niebezpiecznemi komplikacjami nietylko Francji.** Jest to rękawica, rzucona ogólnemu bezpieczeństwu. W obronie prawa międzynarodowego wystąpi cały świat. Należy jak najszybciej zwołać zebranie Rady Ligi...

Liga Narodów! Na jej ołtarzu składała Francja przez piętnaście lat „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty“. Wszystko to, co zamykały ramy genewskie, przedstawiano jako nietylko dobre, ale wprost nienaruszalne. By złożyć dowody swej najlepszej woli i chęci współpracy nad „pokojem świata“ — **na polecenie Ligi Narodów rezygnowano w 1929 roku z jedynej gwarancji bezpieczeństwa, z okupacji Nadrenji.** Genewie chodziło o trwałe pozyskanie Niemców dla „współpracy narodów“.

Jednym z najpoważniejszych problemów Francji była kwestja stosunków z Włochami. Nieporozumienia między Rzymem a Paryżem dotyczyły nietylko różnic ustrojowych. Wobec rozgorzałego do białości nacjonalizmu włoskiego i coraz silniejszej „dynamiki faszystowskiej“ groził konflikt Mussoliniego z Jugosławją, zatarg, w którym Francja nie mogłaby pozostać neutralna. Prócz tego gromadziły się łatwo zapalne ma-

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

9 konfiskat w ciągu 10 tygodni!!

Cztery konfiskaty dzień po dniu! - Trzy konfiskaty uchylone, jedna przez sąd a dwie przez starostwo na skutek zarządzenia prokuratora.

Tysiące złotych szkód, wyrządzonych nam, poniesie Skarb Państwa!

Starosta Grodzki zajął na podstawie § 23 prawa prasowego **cztery ostatnie wydania „Dziennika Bydgoskiego“,** a mianowicie:

Numer 66 z dnia 19 marca 1936 r. — za następujące ustępy ze sprawozdania sejmowego:

„Rząd w osobie ministra rolnictwa pozostawia go (t. j. ubój rytualny) dla żydów. Jak Sejm postąpi? Czy wypowie rządowi posłuszeństwo?“.

— „Który mówił“ (minister Poniatowski) „nie szło mu jakoś“ — „sejm oklaskiwał tego ministra, który przekreślał jednomyślną uchwałę sejmowej komisji administracyjno-samorządowej, której sprawę tę Sejm powierzył“.

Numer 67 z dnia 20 marca — za tytuł: „Bunt starej gwardji sanacji przeciw sprowadzaniu Sejmu do roli potulnego funkcjonarjusza państwowego“ i za słowa: „Dziś stwierdzamy tylko, że położenie rządu staje się coraz bardziej kłopotliwe“.

Numer 68 z dnia 21 marca za objaśnienie w tytule, że „Ubój rytualny pozostanie. Dokonane przez komisję zmiany wywołują sprzeciw rządu i żydów“ oraz „A może z wytworzonej sytuacji żydzi są zadowoleni?“ — „Nic podobnego“, tudzież „A może rząd jest zadowolony? Nic podobnego“.

Zarządzeniem prokuratora Sądu Okręgowego w Bydgoszczy konfiskata numerów 66 i 67 „Dziennika Bydgoskiego“ **została uchylona.**

Wnioskowi o zatwierdzenie konfiskaty numeru **68 Sąd Grodzki odmówił, nie dopatrując się w treści artykułu znamion występku.**

Niezależnie od tego **Starosta Grodzki w Bydgoszczy** zajął niedzielne wydanie „Dziennika Bydgoskiego“ — **numer 69** z dnia 22 marca 1936 r. za pewien ustęp w artykule wstępnym p. t.: „O front polski“ zaczynający się od słów: „W społeczeństwie polskiem polityka sterników państwa...“ a kończący się zdaniem: „Praktyka stwierdza, że cel został osiągnięty“.

Uchwały prawomocnej o ostatniej konfiskacie jeszcze nie posiadamy, dlatego wstrzymujemy się od uwag co do tej konfiskaty.

Do powyższych stwierdzeń dodajemy jeszcze kilka uwag.

Najproduktywniejszy okres „władania“ ołówka cenzorskiego, nie przyniósł w rezultacie tylu konfiskat naraz, ilu świadkami i „ofiarami“ byliśmy w ciągu ostatniego tygodnia. Cztery konfiskaty pod rząd, dzień po dniu. Szczęście jednak, że na ołówku starościńskiego cenzora się nie kończy. Dzięki temu przeżyliśmy drugą niespodziankę — uchylenie 3 konfiskat pod rząd. Jedną uznał sąd za nieuzasadnioną, dwie inne uchylono zarządzeniem prokuratora. Wyraziliśmy się może źle, mówiąc o niespodziance, gdyż konfiskaty te zgodnie z orzeczeniem instytucji sądowo-prokuratorskich, okazały się (było to nasze i naszych Czytelników najgłębsze przekonanie) bezpodstawne. W sprawie czwartej konfiskaty sąd dotąd nie zawyrokował.

Jak stwierdziliśmy, żadne pismo w Polsce nie przeżyło w dniach, kiedy Sejm rozważał ustawę o szechicie (ubój rytualny), tak ostrego natarcia ołówka cenzorskiego, jak właśnie nasze pismo. W dniach tych redakcja nasza była najzupełniej zdezorjentowana, gdyż niewiadomo było, jak pisać, by nie narazić się na konfiskatę.

Któż bowiem byłby się domyślił, że zdanie: „dokonane przez komisję zmiany wywołują sprzeciw rządu i żydów“, albo „a może z wytworzonej sytuacji żydzi są zadowoleni?“, albo zdanie takie: „a może rząd jest zadowolony?“ — może być aż tak niebezpieczne, że ulegnie skreśleniu przez cenzora. Nasz słuszny punkt widzenia potwierdził sąd i prokurator: zdania te i inne, równie nic nie znaczące, a jednak skreślone przez cenzora, uchylił sąd i prokurator.

Za poprzednie trzy konfiskaty **zapłaci tysiączne odszkodowanie skarb państwa,** jak to już uczynił w wielu podobnych wypadkach.

Z jakiego funduszu pokrywa się straty materjalne wydawnictw, o to zapytają panowie posłowie pana ministra skarbu, jeśli będą ciekawi.

Kto nam jednak zwróci straty **moralne?**

Kto zapewni nas, że w dalszym ciągu nie będziemy narażeni na takie seryjne konfiskaty? Dlatego będziemy się starali odnieść do najwyższych instancyj, by przecież one — które wyraźnie oświadczyły, iż pragną wiedzieć, jak myśli i czuje obywatel i wyraziciele tejże opinji, gazety — by te właśnie instancje mogły domagać się realizacji słusznego swego żądania.

Z niezliczonych korespondencyj, z osobiście zakomunikowanych nam wyrazów uznania i solidarności, wnioskujemy, że te — przez nas niezawinione konfiskaty — wywołują skutek wręcz przeciwny zamierzonemu, że zdobywają one nam serca i umysły naszych Szan. Czytelników. Za te dowody serdecznie dziękujemy, ale równocześnie prosimy o zdobywanie nam nowych zwolenników.

Już bezpośrednio po sobotniej konfiskacie wydaliśmy drugi nakład.

W razie nieotrzymania pisma skonfiskowanego numeru prosimy reklamować w urzędzie pocztowym, agenturze, względnie w centrali naszej administracji. Zwracamy uwagę, że uzasadnione reklamacje gazetowe wolne są od opłaty pocztowej.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że gdy w innych latach, w ciągu roku mieliśmy maksymalnie 12 konfiskat, obecnie w ciągu 10 tygodni mamy 9 konfiskat.

Z obrad sejmowych.



Walizka posłanki Prystorowej została dokładnie zrewidowana i zoperowana...

Kryzys Ligi Narodów.

(Ciąg dalszy).

terjały w Tunisie, w Syrji, ba nawet w Nicei i na Korsyce. Olbrzymie zasoby energji włoskiej szukały ujścia. Znaleziono je w Abisynji.

Polityka Włoch nie była ostatnio w najmniejszej nawet mierze sprzeczna z interesami francuskiemi. Wyraźny zwrot w sympatjach rzymskich pod adresem Francji powitano z radością w Paryżu. Wizyta Lavala w Rzymie, w styczniu 1935 roku, dalej układ w Stresie w kwietniu 1935, całkowite odprężenie w stosunkach międzynarodowych — wszystko to były objawy niewykle korzystne dla Paryża. Wyprawa Mussoliniego do Afryki Środkowo-Wschodniej? Nie naruszała w niczem żywotnych problemów Francji. **Przeciwnie, ekspansja Włoch w kierunku olbrzymiego kraju odciągała na bardzo długi okres czasu możliwość naporu w kierunku Afryki Północnej i Jugosławji.** Nietylko między Paryżem a Rzymem, lecz również między Rzymem a Belgradem wytwarzała się atmosfera przyjaźni i zaufania.

Ale Włochy, rozpoczynając wojnę z Abisynją, naruszyły pakt Ligi Narodów. W myśl artykułu 16 zastosowano sankcję. Anglja z całą pompą celebrowała obrzędy genewskie a na uroczyście rozpalonym stosie składała największe ofiary — Francja. **Rezygnowano z przyjaźni włoskiej z własnych interesów kolonjalnych, z ochrony Brenneru a co zatem idzie bezpieczeństwa w Europie Środkowej, z proponowanej demilitaryzacji granicy alpejskiej, ze ścisłego przymierza między Paryżem a Rzymem,** z coraz to bardziej **wzrastającego rozwoju stosunków handlowych między dwoma państwami.** Uchwalono sankcje gospodarcze. Bez słowa protestu przyjęto tę uchwałę we Francji. Wynik: dotychczasowe straty poniesione na skutek sankcyj przekraczają sumę półtora miljarda franków. W Ventimiglli i Modamie piętrzą się stosy zatrzymanych towarów. Handel włosko-francuski otrzymał cios, którego skutki trwać będą całe lata.

Nie koniec na tem. Anglja, powołując się na Pakt, żąda gwarancji pomocy na Morzu Śródziemnem. Jest to palenie mostów między Rzymem a Paryżem. Pali je Francja, wypełniając co do litery, najściślej, najskrupulatniej odnośne postanowienia Paktu Ligi. Anglja żąda embarga na naftę. Godzi się na nie Flandin, proponując tylko podjęcie ostatniej próby likwidacji wojny w Afryce.

7. III. 1936 niszczą Niemcy własne, przez nich proponowane i dobrowolnie przyjęte zobowiązania. Skutki tego kroku grożą bez porównania smutniejszemi następstwami, aniżeli wojna z Abisynją. Z całem poczuciem odpowiedzialności alarmuje Paryż jeszcze tego samego dnia Genewę. Tydzień upływa zanim się zbiera Rada Ligi. A potem zaczyna się bezprzedmiotowa gadanina na temat „powodu czy pretekstu sporu" i „pokojowego zlikwidowania konfliktu". Pogwałcenie Traktatu Wersalskiego, Locarna i Paktu Ligi jest jasne jak słońce. Ale prócz Belgji i Francji żadne z państw, zasiadających w Radzie — nie śpieszy się do wyciągania konsekwencyj.

Wyciąga je natomiast Francja.

— **Przybyłem do Londynu** — oświadcza Flandin — **aby doprowadzić do stwierdzenia, że Niemcy pogwałciły układy, a nie w celu rozpoczęcia rokowań z Rzeszą. Jeżeliby miało się stać inaczej, to wolę wrócić do Paryża i jeżeli zajdzie potrzeba — opuścić Ligę Narodów.**

Jeżeli się porówna tę deklarację z mowami Brianda i wszystkich bez wyjątku francuskich ministrów spraw zagranicznych, gloryfikujących Ligę Narodów, jeżeli się przypomni słowa Herriota **„wierzymy w Pakt, w nic innego jak w Pakt i tylko w Pakt"** — to możemy sobie uzmysłowić tę ogromną drogę rozczarowań, jaką przebył w ciągu jednego tygodnia — rząd francuski.

A cóż dopiero społeczeństwo! Wczoraj Tardieu, b. premjer, współtwórca pokoju w Wersalu, ogłosił w „Petit Parisien" artykuł, w którym stwierdza kompletny upadek Ligi Narodów, jako gwarancji pokoju. **„Jeżeli ktoś** — pisze — **wsiada do wagonu, z tablicą Liga Narodów, — to niech będzie najgłębiej o tem przekonany, że pojedzie w zupełnie fałszywym kierunku".** To zdanie jest ogólnem ujęciem sądów, jakie w tej chwili wypowiada się o Genewie we Francji. Liga nie okazała się na wysokości swego zadania, ogromne ofiary złożone na jej ołtarzu przez Francję nie stoją w najmniejszej nawet proporcji do papierowego potępienia Niemców, którzy gwiżdżą na prawo międzynarodowe i z uroczystych a bezsilnych protestów nie robią sobie nic a nic. Do wielkiej liczby zawodów, które przeżyła Francja w ciągu szesnastu lat powojennych — przybywa jeszcze jeden, może najboleśniejszy. Wrażenie, że droga genewska nie prowadzi do celu, utrwala się coraz bardziej i zostanie, mimo niewykluczonych zresztą „zwycięstw" tezy francuskiej w Londynie i gdzieindziej. Tor, którym pójdzie Francja, będzie się znacznie różnił od szlaków, przestrzeganych dotychczas.

Genewę zastąpią przymierza. Z kim? Z temi państwami, które w obecnej, przełomowej chwili, pozostały wierne układom i zobowiązaniom sojuszniczym. Chwila jest osobliwa, ważna i decydująca nietylko dla Francji — ale dla wszystkich narodów, którym zagraża niebezpieczeństwo odradzającej się potęgi niemieckiej.

Dr. Taaeusz Kiełpiński.

Historja bananowa przedłuża się.

Jewro-jewro zwyciężyli Pola-pola i będą pluli w banany i na banany.

Omanga, 23. 3. (Reuter). Przed paru dniami donosiliśmy o zatargu dwóch współżyjących w Omandze plemion murzyńskich Jewro-jewro i Pola-pola na temat zrywania i spożywania bananów. Przypominamy, że kapłani Jewro-jewro **mają monopol zrywania bananów, wycinają część na swą potrzebę, plują do środka, zaklejają skórkę i tak spreparowaną według swych „świętych" ksiąg — resztę przeznaczają do spożycia dla Pola-pola, które to plemię stanowi 90 proc. ludności.**

Uciśniona większość długo znosiła upokorzenia. Wreszcie się zbuntowała i zażądała europejskiego, nie murzyńskiego, zrywania bananów. Kacyk stanął jednak po stronie Jewro-jewro. Przestraszył się groźby bojkotu ze strony tej wszechwładnej i bezczelnej rasy. Nic nie pomogły żadne dowodzenia. Pola-pola musieli milczeć. Nie wolno im w tej sprawie nic mówić. Każdy, kto bodaj wzruszy ramionami przy omawianiu zarządzeń kacyka Omangi **dostaje po 50 bambusów w pięty.** Natomiast Jewro-jewro mogą się głośno skarżyć i wołać, że ich plucie, jest pluciem świętem, że zarzuty są **„podłem oszczerstwem"** a odebranie monopolu zbierania bananów **„jarzmem gwałtu".** Ci, którzy przeciw nim występują są **„przeniknięci jadem",** bo zamierzają odebrać **„godziwe zarobki".**

Psychika murzyńskich władców nie jest dla europejskich obserwatorów zrozumiała. W jakim celu taki kacyk bierze stronę znienawidzonej mniejszości i upadla siebie i większość, którą poddaje zachciankom tym wstrętnym parszywcom Jewro-jewro? Dlaczego się o tem zakazuje mówić, chociaż najgłupsze szakale w Omandze wiedzą, że to tylko zaostrza gniew ludności?

W kraju Omanga opowiadają taką historyjkę. W czasie głodu do kacyka zgłosiły się koń, krowa i osioł po kartki żywnościowe. Pierwszy poszedł koń i obiecał, że wzamian za kartkę będzie orał ziemię. „Nie potrzebuję twych usług — rzecze kacyk — zawarliśmy właśnie doskonałą umowę z makaroniarską firmą „Fajatem", będziemy mieli za dwadzieścia lat traktory, więc idź sobie zdychać. Obejdziemy się bez ciebie". Potem poszła krowa. Dostała odpowiedź, że bez paszy potrafią ją wydoić ci, którzy są u żłobu. Mają dostateczną wprawę. Osioł już iść nie chciał, ale się w końcu odważył. Po chwili wraca z kilkoma kartkami. Koń i krowa nie wierzą własnym oczom. „Powiedz że nam, jakeś to zrobił? — Ach, nic bardziej prostego — odpowiada dumnie osioł — kacyk okazał się mym bliskim kuzynem..."

Jakże się więc dziwić, że taki kacyk może sobie wyobrażać, że przy tak niedołężnej ochronie na jaką go stać, zabezpieczy Jewro-jewro przed atakiem Pola-pola. Prędzej czy później w rezultacie tej polityki trzeba się będzie spodziewać bardzo smutnych skutków dla Jewro-jewro. Kto wie, czy już nie byłoby warto powiadomić Ligę Narodów, o tym bajecznym zatargu, aby mogła odetchnąć od zbyt trudnej kwestji niemieckiej i abisyńskiej.

Bomba na posiedzeniu Rady Ligi.

Próba narzucenia projektu francusko-angielskiego 60 państwom skończyła się energiczną odprawą Becka.

Londyn, 23. 3. Sprawa propozycyj państw lokarneńskich z wojowniczym projektem wprowadzenia wojsk międzynarodowych do Nadrenji uległa zadziwiającemu zagmatwaniu. Przypominamy, że na piątkowem prywatnem posiedzeniu rady Ligi przedłożony został projekt porozumienia sygnatarjuszów paktu reńskiego. Tekst oficjalny tego dokumentu **dostarczono członkom rady Ligi na dwie godziny przed posiedzeniem, tak, że nie mieli nawet czasu na przestudjowanie go.** Dokument uzgodniony w łonie czterech państw, a dotyczący bezmała 60 państw, dokument o kapitalnem znaczeniu miał być wedle pierwotnego zamierzenia jego autorów w sobotę przedyskutowany, a dziś uchwalony. Pośpiech ten jest bardzo charakterystyczny **dla złych metod znanych z poprzednio używanych praktyk na terenie Ligi.** To też wywołał zrozumiały i stanowczy sprzeciw szeregu członków rady Ligi.

Przedłożony dokument składa się jak wiadomo z dwóch części. Pierwsza dotyczy układu między sygnatarjuszami paktu reńskiego i to jest ich sprawa. Druga natomiast, znacznie szersza, obejmuje **zagadnienia blisko obchodzące inne państwa reprezentowane na radzie Ligi, np. sprawy bezpieczeństwa, rozbrojenia, zagadnienia gospodarcze i t. d.** Przedkładanie delegatom gotowych rezolucyj, by przyjęli je bez gruntownego zbadania, bez możności porozumienia ze swojemi rządami, nie odpowiada parlamentarnym wymaganiom współpracy międzynarodowej. W danym wypadku ku zdziwieniu większości członków rady warunki te zostały całkowicie zlekceważone. Nic dziwnego, że debata na posiedzeniu rady Ligi **była burzliwa.**

Oświadczenie ministra Becka.

Na początku dyskusji zabrał głos min. Beck i stwierdził, że projekty rezolucji, przedstawione przez sygnatarjuszów paktu reńskiego, złożone zostały radzie Ligi **bez przeprowadzenia wstępnej dyskusji w łonie samej rady,** co nie odpowiada procedurze regulaminowej. Zazwyczaj rada Ligi po wstępnej dyskusji wyznacza sprawozdawcę, a w sprawach ważniejszych nawet specjalny komitet dla opracowania stosownego raportu. Duch procedury wymaga, aby członkami takiego komitetu **byli przedewszystkiem przedstawiciele tych państw, które nie są bezpośrednio zainteresowane w rozpatrywanej sprawie.** Przestrzeganie tej metody daje członkom rady gwarancję, że decyzje ich powzięte będą przy całkowitej znajomości sprawy i będą oni posiadali pełną świadomość ciążącej na nich w ten sposób odpowiedzialności. Natomiast **metoda zastosowana w obecnym wypadku może wywołać wrażenie, że pakt Ligi Narodów stanowi jedynie aneks** (dodatek) **do paktu reńskiego.**

Stwierdzając, że propozycje zawarte w projekcie sygnatarjuszów paktu reńskiego dotyczą wszystkich członków Ligi Narodów, min. Beck przypomniał swą deklarację złożoną na publicznem posiedzeniu rady. W deklaracji tej min. Beck oświadczył, że **interesy jakiegokolwiek kraju nie mogą stanowić przedmiotu rokowań międzynarodowych bez udziału tego kraju we wszystkich okresach rokowań.**

Min. Beck w zakończeniu powiedział, że **mając poważne zastrzeżenia zarówno co do procedury, jak i strony merytorycznej rezolucji, zastrzega sobie zajęcie stanowiska imieniem rządu polskiego.**

Poparcie stanowiska Polski.

Deklarację min. Becka poparł szereg mówców, delegat hiszpański Madariaga, delegat Rumunji Titulescu, który oświadczył, że w projekcie i sposobie przedstawienia go dostrzega cień paktu czterech, dalej delegat Danji Munch, który zwrócił uwagę na niejasność projektu, delegat Turcji Ruszdi Aras i inni.

Z tej stanowczej reakcji większości rady, przedstawiciele mocarstw wyciągnęli szybko konsekwencje. **Ambasador Grandi w imieniu Włoch oświadczył, że projekt rezolucji nie jest jeszcze ostateczny, gdyż rząd włoski nie wypowiedział się o nim.** Min. Eden podchwycił to oświadczenie, komunikując je radzie, że skoro jeden z autorów projektu jeszcze się do autorstwa nie poczuwa, to projekt nie jest formalnym projektem. Wobec takich oświadczeń min. Beck zaproponował, ażeby rada Ligi **zebrała się w poniedziałek, tylko dla wysłuchania wyjaśnień co do zaprojektowanej rezolucji i zgodnie z procedurą właściwą Ligi postanowiła o jej dalszych losach.** Z propozycją tą zgodzono się jednomyślnie. Rada Ligi **zbiera się dziś o godz. 16.**

* * *

Sytuacja w Londynie wygląda niemal komicznie. Państwa lokarneńskie uchwaliły „propozycje" i zaraz się okazuje, że Włochy **uchwalały, ale niezupełnie!** Poza tem te propozycje miały być propozycjami Ligi Narodów, ale ta o tem nic nie wiedziała, jeśli terminu dwóch godzin nie brać pod uwagę.

Powstaje pytanie: **Dlaczego dyplomacja angielska, słynna ze swej zręczności, wzięła udział w takim projekcie, jeśli sobie zdawała sprawę z całkowitej jego niewykonalności?** (Mówimy „całkowitej", gdyż trzeba jeszcze wziąć pod uwagę stanowisko Niemiec i nastroje proniemieckie w społeczeństwie angielskiem.)

Istnieje jedna odpowiedź: Ponieważ Francja potrzebuje gwałtownie jakiegoś środka na przekonanie ludności, że coś się robi, że się Niemców karze i że tę karę obwarowuje sankcjami, więc **Anglja poszła z zimną krwią na zredagowanie projektu — bańki mydlanej, obliczonej na zabawienie dużych dzieci politycznych.**

Minister Beck wystąpił **ostro przeciw pomiataniu znaczeniem i interesami Polski i wszystkich innych państw.** Z tego punktu widzenia miał rację. Skutki jednak będą zgoła inne. Nasze wystąpienie wywołało już **ogromne oburzenie we Francji i nietajone zadowolenie w Niemczech.** Tak więc mimo, że w swej pierwszej mowie londyńskiej Beck zapewniał o niezniszczalności sojuszu polsko-francuskiego, dalsza jego działalność przynosi w skutku **dalsze i to bardzo znaczne oziębienie.** Ponieważ Francuzi mają dobrą pamięć i ponieważ sobie, jak to bywa, na ostatku przypiszą winę za niepowodzenie Locarna, więc

(Ciąg dalszy na stronie 10-ej.)

List z Zagłębia Dąbrowskiego.

Bagno rozwiązłości i zbrodni

Proces poszlakowy w Sosnowcu odsłania bezdeń niemoralności.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Sosnowiec, 20. 3.

Do sądu trudno się dostać. Napływ publiczności jest tak duży, że kilku posterunkowych i woźnych musi pilnować porządku przy drzwiach do sali rozpraw. Wśród publiczności na galerji przeważają kobiety, elegancko ubrane i przysłuchujące się procesowi z wielkiem zainteresowaniem.

Dotychczasowy przebieg procesu wykazuje

niezwykłe bagno moralne stosunków rodzinnych Grzeszolskich, Kuczalskich i Bugajów.

Nic dziwnego, że w takiem środowisku i w takiej atmosferze mogła się wylęgnąć tak potworna zbrodnia, jaką było świadome trucie dwojga niewinnych dzieci.

Pojedynek słowny Kuczalska — Grzeszolski.

W toku procesu podnoszono, że **Kuczalska utrzymywała stosunki ze swoim szwagrem** Grzeszolskim, siedzącym obecnie na ławie oskarżonych. Grzeszolski twierdzi wobec sądu, że **to Kuczalska otruła dzieci.** Kuczalska — zdaniem Grzeszolskiego — **jest niepoczytalną histerczyką** i mogła otruć dzieci dlatego, że Grzeszolski nią pogardzał. „Wiedziała o mojem przywiązaniu do dzieci, więc gdy zawiodły ją nadzieje, **chciała, trując dzieci, zwalić winę na mnie, abym nigdy z nikim się nie ożenił i zhańbiony został na zawsze zamknięty w więzieniu!** — Kuczalska miała znajomości wśród doktorów i aptekarzy; trzymała u siebie różne środki trujące i odurzające, **na spędzenie płodu!**

— W dzień śmierci żony — mówi Grzeszolski — żądała odemnie pieniędzy **na swoją sprawę rozwodową!** Wkrótce po śmierci żony mówiła: „Tamta była niedołężna, wychowana pod fartuchem, ale my oboje weźmiemy się energicznie"... Mówiła też do ludzi o swoich planach, że

weźmie ślub w kościele marjawitów, bo z mężem nie miała rozwodu.

Stara Bugajowa mówiła, że gdybym się ożenił z Kuczalską, dzieci miałyby matkę i nie straciłyby majątku. Kuczalska dodawała:

„Nie mam nic przeciwko temu, żebyś miał i inne kobiety poza mną. Jak się ma pieniądze, to wszystko można"...

Kuczalska oskarża!

Genowefa Kuczalska, nosząca nazwisko drugiego (nieślubnego!) **męża(?) Niemczaka,** szwagierka Grzeszolskiego, jest wysoką, tęgą kobietą o pospolitych rysach; ma głos chrapliwy i nieprzyjemny. Mówi w zadziwiająco szybkiem tempie. Z pasją oskarża Grzeszolskiego, **zwracając się do niego per „pan".** Kilkakrotnie stwierdzała jakiś białawy **osad w garnku, w którym gotowano zupę;** chciała dać zupę do analizy, lecz Grzeszolski nie dopuścił do tego. Na miesiąc przed śmiercią Jerzego udała się z chorym chłopcem **do znachora** w Brzezinach Śląskich, lecz to nie pomogło. Grzeszolski w chwili agonji syna poszedł na zebranie! porzuciła męża, spędzała płód itd. odpowiada z patosem:

Wysoki sądzie! Gdybyśmy złożyli przysięgę w kościele, to gotowabym przysiąc, że nie, ale dowodu na to nie mam!

W tem miejscu zabiera głos prokurator, stawiając Kuczalskiej pewne pytania. Również Grzeszolski zadaje świadkowi pytania. Oskarżony twierdzi, że **do zbliżenia fizycznego doszło jeden raz,** rano, gdy Kuczalska przyszła do niego do sypialni i całowała po rękach i nogach.

Aby tę sprawę należycie wyświetlić, sąd zarządza

tajność rozprawy, ku ogólnemu rozczarowaniu żądnej sensacji publiczności.

Sąd postanawia dalej zbadać akta, dotyczące sekcji zwłok ofiar tajemniczego zamachu trucicielskiego oraz, uwzględniając wniosek obrońcy, adw. Hofmokl-Ostrowskiego, **poddać Kuczalską zbadaniu przez lekarza.**

Wreszcie sąd odrzuca żądanie prokuratora **o zbadanie świadectwa dziewictwa Stawicińskiej,** obecnej żony Grzeszolskiego, wystawionego we wrześniu 1934 r., gdyż oskarżona była już wtedy mężatką. (Chodzi o wykazanie, że Grzeszolski utrzymywał stosunki ze Stawicińską jeszcze, gdy była panną, przed śmiercią pierwszej żony Grzeszolskiego).

Cybajówna.

Służąca Cabajówna, która według aktu oskarżenia była również ofiarą **zatrucia,** zeznaje **na korzyść Grzeszolskiego,** choć obciążała go silnie w zeznaniach do protokółu śledczego. Osoba Cabajówny stanowi do pewnego stopnia zagadkę. Po strasznej chorobie z oznakami zatrucia i opuszczeniu szpitala, Cabajówna wyjechała do Włochów pod Warszawą, gdzie przebywała przez czas dłuższy. Od niedawna jednak jest znowu w Sosnowcu, gdzie pracuje jako służąca.

Cabajówna stwierdziła m. in. przed sądem, że

Grzeszolski obiecał się w swoim czasie z nią ożenić(!)

Zeznanie to jest charakterystyczne, o ile porównać je z tem, co mówia Kuczalska. Kuczalska dziwiła się bowiem, że Cabajówna **kładła się spać w jedwabnym eleganckim negliżu z różowemi kokardami.** Dla kogo ona tak się stroiła?

Zeznania lekarzy.

Lekarze, którzy leczyli chore dzieci Grzeszolskiego, dr. Starzyński i dr. Liedtke stwierdzają zgodnie, że dziwiły ich **niezwykłe symptomy choroby dzieci. Te same były bóle, drgawki, wypadanie włosów, nadzwyczajna bladość twarzy, cera ziemista itd.** Ze względu na analogję chorób dzieci i służącej, **wszystko przemawiało za otruciem.**

Dr. Liedtke twierdzi, że **dziwne było zachowanie się Grzeszolskiego.** Ciężki stan zdrowia dziecka prawie że umierającego, nie wywarł na nim większego wrażenia, ani jeżeli chodzi o Jerzyka, ani o Lucynę. Według zeznań dr. Bilika,

Grzeszolski z kamiennym spokojem trzymał się zdaleka od łoża śmierci i bez wzruszenia, najspokojniej w chwili agonji córki palił fajkę!

Zmarli milczą.

Nic w tej sprawie nie powiedzą — zmarła żona Grzeszolskiego, Anna, i dzieci, których usta na zawsze zostały zamknięte. Anna Grzeszolska i Jerzy leżą w grobowcu rodzinnym Bugajów na cmentarzu w Małobądzu, natomiast śp. Lucyna Grzeszolska znajduje się na cmentarzu w Czeladzi. Bugajowie chcieli ją przewieźć do grobowca, jednak Grzeszolski sprzeciwił się temu. Połączenie zwłok córki z matką i siostry z bratem nastąpi po procesie.

J. B.

Na pytanie sędziego, jak dzieci odnosiły się do Stawicińskiej, Kuczalska mówi: „Nienawidziły ją. Jerzy ćwiczył się, dźwigał ciężary i opowiadał, że jak dorośnie, to pomści na niej śmierć matki".

— Czy Grzeszolska za życia rozmawiała o procesie Gorgonowej?

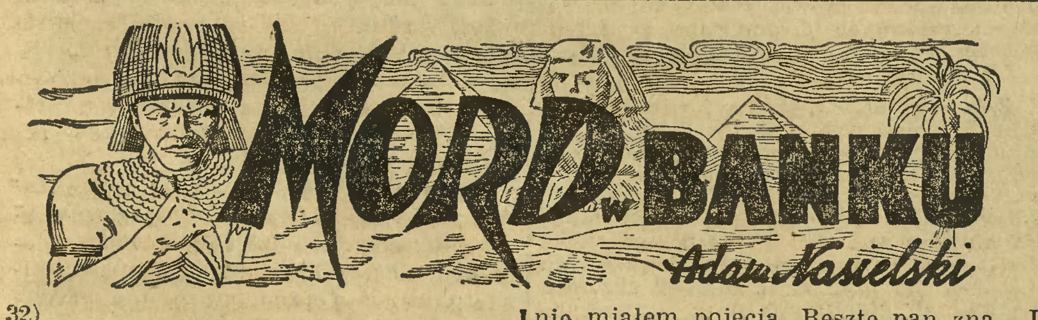
— Często. Bała się, żeby dzieciom nie przyszło na taki koniec...

Na pytanie, czy utrzymywała stosunki z Grzeszolskim, Kuczalska — kobieta, która

Ribbentrop przemawia w Londynie.



Tłumacz przekłada na język angielski przemówienie ambasadora Niemiec na posiedzeniu rady Ligi Narodów w Londynie. Ambasador von Ribbentrop siedzi pośrodku.



32)

(Ciąg dalszy).

— Tę leżącą na biurku, którą pan teraz wziął do ręki. Tytuł: Körperbau und Charakter, Kretschmera. Założona, o ile pamiętam na rozdziale: „O usposobieniu cyklicznem i schizoicznem".

Zgadzało się! Bernard Żbik zawahał się po raz pierwszy. Lecz milczał. Odłożył książkę na to samo miejsce na biurku.

— Czułem się zrana trochę źle, gardło mnie nieco bolało i nie mogłem nawet wypić herbaty — lecz potem, w toku pracy to minęło. Zasiadłem więc do czytania. W międzyczasie wypiłem herbatę, której resztki pan tu widzi. Przeczytałem pół rozdziału i zdrzemnąłem się, co zdarza mi się często nad książką i o takich porach — ale nigdy tak mocno, abym nie słyszał co się dzieje za ścianą. Te drzwi są wprawdzie dość szczelne... — jak pan zauważył, inspektorze.

— Co było potem?

— Nic. Obudziłem się i pogwizdując wszedłem do drugiego pokoju, ponieważ zdziwiło mnie jasne światło. Zauważyłem pana, i potem trupa — aby zostać aresztowany pod zarzutem dokonania ohydnego morderstwa, o którem nie miałem pojęcia. Resztę pan zna. I to jest prawda...

Jerzy Makarski westchnął ciężko, przetarł czoło dłonią i nalał sobie z karafki pełną filiżankę wody, którą wypił jednym haustem. Potem sięgnął pokolei do dwóch kieszeni swej marynarki, gdy przypomniał sobie, że mu je przecież opróżniono. Spojrzał z konsternają na detektywa.

— Czy mogę prosić o papierosa? Zdenerwowałem się.

Podziękował krótkiem skinieniem głowy za podaną mu przez Żbika papierośnicę i zapałki. Inspektor widział jednak wyraźnie, że płomień przytknięty do papierosa drżał. Makarski nie przesadzał więc — był istotnie podniecony i wzruszony.

— Tak, panie inspektorze. Oto jest prawda. Gdy aspirant znalazł w mojej kieszeni klucz i potem powiedział mi o odciskach palców — poprostu zdębiałem i przez sekundę chciałem wierzyć, że to ja zabiłem w jakiś cudowny sposób człowieka, do którego nie czułem żadnej nienawiści, ojca mojej narzeczonej i osobnika, którego zresztą podziwiałem szczerze za jego zdolności, energję. Erazm Stokowski był swego rodzaju moim ideałem. No, i teraz mam zostać skazany za jego zamordowanie. Czy można się więc dziwić, że głowa omal nie pęka mi z myślenia? Jak, kiedy — i kto go naprawdę zabi? Trzeba poszukać.

Bernard Żbik oparł się o fotel. Był również skonsternowany. Czuł jakiś niezrozumiały wstyd przed tem, co musiał oświadczyć Jerzemu Makarskiemu.

— Nie mogę wierzyć temu, co pan opowiedział.

— Ależ — pan musi! — Spojrzał na zegarek. — Jeszcze czterdzieści pięć minut, przyrzekł mi pan. Niech pan wierzy! Niech pan szuka, biorąc za podstawę, że to co opowiedziałem, jest prawdą. Pan jest wybitnym kryminologiem, fachowcem, człowiekiem o słynnej domyślności. Proszę przez te trzy kwadranse, szukać z mojego punktu widzenia.

— Więc jak pan sobie to usiłuje wyobrazić. Pan śpi — powiedzmy — w tym pokoju. Zdrzemnął się pan przy czytaniu. Do gabinetu, na kwadrans przed pańskiem obudzeniem się wchodzi morderca i zamyka za sobą drzwi na klucz — a Stokowski nic, czeka na podejście swego mordercy, chociaż wie, że mógłby zawołać o pańską pomoc, bo pan jest u siebie. Stokowski czeka cicho, zbrodniarz dochodzi i wbija nóż w jego plecy. Stokowski zamiast wołać o pomóc młodego, zdrowego człowieka, pana, chwyta telefon i woła Downara. W tym samym czasie zbrodniarz wchodzi do tego gabinetu, wkłada klucz do kieszeni pana — a pan drzemiący tego nie czuje. Potem morderca w jakiś cudowny sposób fabrykuje pańskie odciski palców na sztylecie, którym zabił i ulatnia się pocichu przez dziurkę od klucza zamkniętych drzwi. Proszę stwierdzić trzeźwo — jak ja mam w to uwierzyć. Jak sąd może dać wiarę insynuacji cudów.

Jerzy Makarski zbladł naraz, przyłożył obie dłonie do szyi, jakby chciał rozerwać kołnierzyk — jakby się dusił.

— Czy może mi pan pokazać sztylet?

Inspektor wyjął z teki kindżał ze znakiem Ozyrysa na trzonie. Makarski spojrzał na narzędzie zbrodni i zwrócił je detektywowi. Był w tej chwili niesamowicie spokojny.

— Zaraz. Zaraz...

Aż usiadł z wrażenia. Nie odzywał się może przez pięć minut. Aspirant i inspektor czekali cierpliwie. Gdy młody człowiek podniósł głowę, ujrzeli obaj na jego twarzy ten wyraz zaciętej stanowczości, który Żbik zauważył już przedtem.

— Panie inspektorze! Zdaje mi się... że zrozumiałem. Czy... czy pan nie znalazł na biurku zmarłego jakiegoś papieru... notatki do mnie.

Tylko na chwilę ukazał się cień uśmiechu w kącikach warg inspektora. Skąd Jerzy Makarski wiedział o notatce. Mimo to Bernard Żbik bez wahania wyjął z teczki ostatni z dowodów rzeczowych, ową notatkę giełdową i wręczył ją oskarżonemu. Ten przebiegł po niej wzrokiem, odwrócił ją i przeczytał ołówkowy niewyraźny dopisek. Twarz jego przybrała barwę jasnego popiołu. Inspektor Żbik postanowił wykorzystać ten moment.

— Co oznacza: Ozyrys, panie Makarski?

— Ozyrys... to...

Jerzy Makarski nie dokończył. Schwycił się nagle rękami za gardło, wciągnął gwałtownie wdech i runął jak sztywna kłoda na podłogę u stóp biurka. Aspirant przyskoczył i dźwignął go.

Irena Ożóg-Millerowa.

Nos dla tabakierki.

Oczywiście, zdaję sobie dokładnie sprawę z tego, że głos mój będzie głosem wołającego na puszczy, jak też i z tego również, że nie jest on ani pierwszym ani ostatnim w materji różnych bolączek szarego człowieka. Bo szary człowiek to jest taki dziwny stwór boski, który ma po 68 odcisków na każdej rachitycznej nodze, który ciągle jest bity w zupełnie nieodpowiednich do tego celu miejscach, skutkiem czego ma tysiąc i jedną bolączek, którego wyciska się jak cytrynę, że aż mu oczy z głowy wylażą i którego trapi bezustanku morska choroba, gdyż od pewnego czasu spotkał go w drugim rzędzie po morzu niezasłużony zaszczyt, że się ku niemu skierowano frontem. Frontem na papierze.

Poczęto mu tłumaczyć w różnych tonacjach, że tabakiera jest dla nosa, a nie przeciwnie, czego rezultatem jest, że w ciemię bity nieborak gotówby przysiąc na prochy przodków, że nawet w łonie matki nigdy nie miał w tym kierunku żadnych wywrotowych ambicyj i że z rozkoszą, jaką musi odczuwać stonoga, której cierpliwie i mozolnie wyrywa się codzień jedną nogę, gotów jest służyć wszystkim tabakierom, zwróconym ku niemu frontem, tabakierom zaiste wspaniałym, utuczonym i dostojnym.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby czasem jakiś pomyleniec w przystępie grafomańskiego szału nie porywał się z motyką na słońce i nie posyłał nieśmiało swoich łzawych skarg do „Dziennika", który je potem ogłasza drukiem z obowiązkowym dopiskiem: komentarze zbyteczne.

Piszą je różni ludzie: małorolni, bezrolni, szarzy, jedni z wielu, stali czytelnicy, bezrobotni i t. d., i t. d., nazwiska swoje skromnie i przezornie pozostawiając w ukryciu.

Sypią się żale, jak groch o ścianę. Najczęściej na urząd skarbowy — ten to zwykle broi najwięcej. Masz 3 grosze zaległości podatkowych? Posyłają ci upomnienie za 1 zł 50 gr. Protestujesz przeciwko temu? Naznaczają egzekucję z kosztami takiemi i owakiemi, wreszcie licytują cię, eksmitują, wyrzucają na bruk z ośmiorgiem dzieci, aby sprawiedliwości stało się zadość.

I „jeden z wielu" siedząc na popiołach i zgliszczach ogniska rodzinnego opiewa piórem w żółci maczanem swoje tarapaty z naiwną wiarą, że wszystkie moce ziemskie i niebieskie rzucą mu się na ratunek, a przynajmniej ziemia zadrży w posadach ze wzruszenia i zwali niechcący urząd skarbowy.

...i patrzy w niebo, czy z jego szczytu
sto słońc nie spadnie wrogom na znak;
a tymczasem
...cicho i cicho, a wśród błękitu
jak dawniej buja swobodny ptak...

Urząd skarbowy, czy inna ubezpieczalnia społeczna śmieją się w kułak i zacierają ręce. Lekarz kasowy zgrzyta zębami jadowicie, bo go jakiś niedowarzony pacjent opisał w gazecie, że spóźnia się z reguły dwie godziny do biura, tymczasem, on jako żywo ponad półtorej jeszcze nigdy się nie spóźnił, chyba, że wogóle nie przyszedł. Potem melancholijnie młodszej połowie pacjentów kasowych przepisuje nieczytelnem pismem uniwersalny tran (czy może tran komu zaszkodził kiedy?) a starszej, zależnie od nieomylnej diagnozy, wazelinę albo rycynus z dopłatą 10 groszy.

I świat toczy się dalej utartym porządkiem, pomału, dostojnie i bez wstrząsów. Byle chłystek go nie wykolei. Papierowy front piętrzy się do wyżyn stratosfery a niepapierowy głowi się nad nadzwyczajnemi dodatkami do dodatków od podatków i nową dobrowolną pożyczką.

Bo szary człowiek to jest dziwny stwór, raczej potwór, albo siedmiogłowy smok, któremu bujnie odrastają ucięte głowy. Zedrzyj z niego siedem skór, a ósma odrośnie i tę można bez obawy zadrzeć ku pożytkowi i chwale oprawców.

Aczkolwiek wszystko wyżej przytoczone jest bardzo bolesne, nie chodzi mi o to w tej chwili, gdyż szary człowiek więcej niż inni śmiertelnicy żywi się w braku chleba — słowem bożem, a czasem i innem. Słowa zaś wyrażają się pismem, a jak się pisze i będzie pisało na nowe kopyto — zadecyduje szanowna Komisja Ortograficzna, jedyna i bezapelacyjna pani życia i śmierci w tej dziedzinie.

Mamy do niej pewność i zaufanie, że nas nie skrzywdzi (trzeba jej schlebiać, póki czas). Nieraz jednak, jako nauczonych smutnem doświadczeniem, opadają nas wątpliwości, czy też aby psie głosy pójdą w niebiosy?

Chodzi mi więc o nieszczęśliwców, którzy od urodzenia zostali dziedzicznie obciążeni nazwiskami o obcem brzmieniu: o różnych Grünsteinów, Münchbergów, Eisenstocków. Z pietyzmem godnem lepszej sprawy ochrania się te nazwiska od jakiejkolwiek zmiany i przekazuje wnukom i prawnukom w niezmienionej formie z piętnem obcości i wykręcaniem języka. A niech tylko jakiś nasz Osiecki osiedli się w Niemczech, z miejsca przerabiają go na Osietzky'ego, choćby miał w Polsce tuzin majątków do dziedziczenia, w czem jedną ordynację i sześć szybów naftowych. Zdaje mi się, że tylko jedna kwestja dziedziczenia mogłaby mieć jakieś zastrzeżenia, ale te przy dobrej woli i ogólnem spolszczeniu nazwisk dałyby się załatwić.

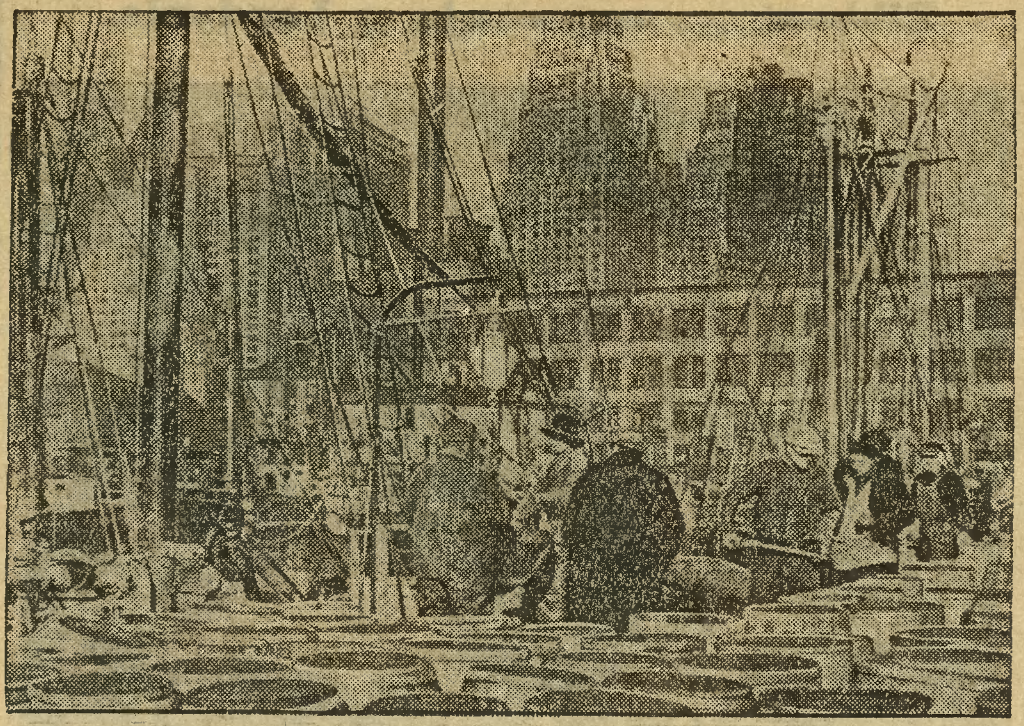
Czy np. nazwisko Schönberg nie możnaby pisać Szenberk? Ktoby na tem stracił? Napewno nie panna Szenberkówna, która pozbyłaby się raz na zawsze owej kłopotliwej końcówki „...ówna", lub w najlepszym razie nie fabrykowałaby takiego dziwoląga językowego, jakim jest „Schönberżanka", słowo, na którego widok uczciwy polonista powinien dostać apopleksji. W jednej połowie słowa dwa dźwięki rdzennie niemieckie, t. j. **sch** i **ö**, w drugiej **g** zmienia się na **ż**, poczem następuje swojska i liryczna końcówka **anka**. I tak z pokolenia na pokolenie w oczekiwaniu na spadek po cioci w Ameryce, która jako panna Schönberżanka wyjechała za ocean, tam raz wyszła zamąż, drugi raz owdowiała, trzeci raz rozwiodła się, poczem szczęśliwie umarła, zostawiwszy dzieci, wnuki i prawnuki, które nawet na torturach nie przypomniałyby sobie nietylko nazwiska panieńskiego babki, ale nawet jej narodowości.

A takich Iks-berżanek w Polsce mamy sporo i wszystkie **„rżą"** bo nie chcą pisać **„gówna"...** Końby się uśmiał...

Wbrew zdrowemu rozsądkowi tli we mnie iskierka nadziei, że szanowna Komisja przyjmie moje skromne uwagi ku rozwadze i uczyni z nich odpowiedni użytek. A może... A może przyjdzie mi wodzić tęsknem spojrzeniem po cichym błękicie za bujającym swobodnym ptakiem...

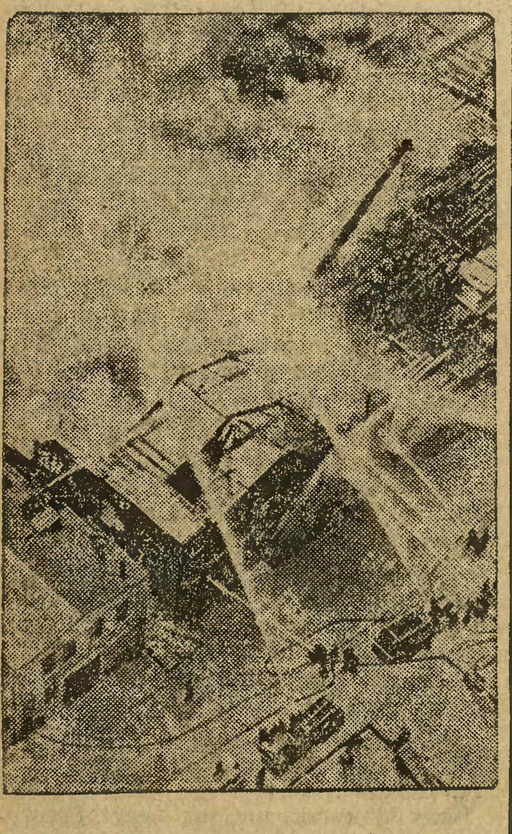
—:—

Rynek rybny pod drapaczami chmur.



Malownicze zdjęcie z rynku rybnego Fulton w Nowym Jorku, który obok londyńskiego rynku Billingsgater jest największem targowiskiem ryb na świecie.

Groźny pożar w Nowym Jorku.



W odlewni żelaza w Nowym Jorku wybuchł pożar, który zniszczył cały kompleks budynków i garażów samochodowych.

Ubezpieczenia społeczne w Polsce.

I. Cyfry z dziesięciolecia 1925—1934.

Rozporządzamy już ścisłemi cyframi, które ilustrują działalność ubezpieczeń społecznych w ciągu lat dziesięciu, t. j. od 1925 do 1934 roku.

W okresie tym świadczenia **w ubezpieczeniu na wypadek choroby** wyniosły ogółem zł 1 miljard 881 miljonów 87 tysięcy.

Z tytułu **ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych** wypłacono w latach 1925 — 1934 ogółem 130 miljonów 709 tysięcy zł (renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce). Ilość ubezpieczonych w tem ubezpieczeniu wynosiła z końcem 1934 r. — 267.632 osób.

Wypłaty z tytułu **ubezpieczenia emerytalnego robotników** (obowiązujące na terenie całego państwa od 1 stycznia 1934 r.) wynosiły w ciągu tych samych lat dziesięciu — 482 miljony, 201 tysięcy zł. Liczba rencistów w tem ubezpieczeniu wynosiła dnia 1 stycznia roku bieżącego 252.900 osób, a w chwili obecnej przekroczyła już 300.000. Ilość ubezpieczonych robotników w tem ubezpieczeniu wynosiła z końcem 1934 roku 1 miljon 762 tysiące 588 osób. W tej liczbie mieszczą się również dodatkowo ubezpieczeni górnicy i kolejarze w liczbie 81.885 osób.

W ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych wypłacono w latach 1925 — 1934 ogółem 293 miljonów 178 tysięcy zł (renty wypadkowe, wdowie, sieroce i dalszej rodziny). Ilość rencistów w tem ubezpieczeniu wynosi ponad 120.000 osób. Ilość ubezpieczonych pracowników fizycznych i umysłowych w ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu wynosiła z końcem 1934 r. łącznie z pracownikami rolnymi około 3 miljony 600 tysięcy osób.

W ubezpieczeniu na wypadek braku pracy świadczenia a ten sam okres wyniosły 581 miljonów 55 tysięcy zł, w tem dla robotników 451 miljonów 281 tysięcy zł, dla pracowników umysłowych 129 miljonów 774 tysięcy zł.

Na wszelkiego rodzaju świadczenia w latach 1925 — 1934 ubezpieczenia społeczne wypłaciły **łącznie 3 miljardy 368 miljonów 230 tysięcy złotych.**

Wpłaty z tytułu składek, dokonane w tym okresie, wyniosły po potrąceniu zaległości i należności odpisanych jako nieściągalne około 3 miljardy 970 miljonów złotych.

Składki wymierzone za ten okres wynosiły 4 miljardy 343 miljonów 66 tysięcy złotych. Udział pracodawców w tej składce wyraża się w sumie około 2 i pół miljarda złotych, udział ubezpieczonych w sumie ok. 1 miljarda 730 miljonów złotych, a Skarbu Państwa w sumie około 113 miljonów zł.

Koszty administracyjne wyniosły w latach 1925 — 1934 łącznie 413 miljonów 878 tysięcy złotych, t. j. poniżej 10% przypisu składek.

Nadwyżki budżetowe po pokryciu kosztów świadczeń i wydatków administracyjnych odkładają ubezpieczenia społeczne jako fundusze rezerwowe. Lokaty funduszów ubezpieczeniowych dokonywane są z bezpieczeństwem pupilarnem pod nadzorem władz państwowych.

Z końcem 1934 r. łączne fundusze ubezpieczeń społecznych wynosiły 1 miljard 305 miljonów złotych. Kapitały ulokowane w bankach wynosiły 205 miljonów 500 tysięcy złotych, w papierach wartościowych 263 miljonów zł, w pożyczkach hipotecznych 132 milj. 500 tys. zł, a w nieruchomościach 240 milj. zł. Suma zaległości składkowych wynosiła 286 milj. zł, a innych aktywów 178 milj. zł. Kapitały te służą na zabezpieczenie wypłaty przyszłych świadczeń.

Podejrzana działalność „oświatowo-religijna" Niemców na Pomorzu.

Tuż po zajęciu przez wojska niemieckie strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji, dała się zauważyć na terenie Pomorza ożywiona praca rzekomo oświatowa wśród Niemców, obywateli polskich, zamieszkałych na obszarze tej dzielnicy.

U pastorów Niemców przebywają jakieś ich „kuzynki", typy mocno podejrzane, które nietylko wśród młodzieży, ale i wśród starszych prowadzą potajemną akcję propagandową i oświatową.

Poza tem pod płaszczykiem „stowarzyszeń religijnych" odbywają się wieczorki dyskusyjne, na których referenci zachwycają się potęgą militarną Niemiec. Na tego rodzaju wieczorki mniejszość niemiecka stara się wciągać robotników rolnych, Polaków.

Mamy nadzieję, że władze nasze zainteresują się „kuzynkami" pastorów oraz „stowarzyszeniami, religijnemi", które pod płaszczykiem modłów niewątpliwie uprawiają propagandę, nie bardzo nam przychylną.

To tylko możliwe w Ameryce.

Karabiny maszynowe po 60 groszy.

(C. P. C.) Na śledztwie senackiej komisji w Waszyngtonie, badającej handel i produkcję broni palnej, wyszło na jaw, iż niejaki Jakób Paley, z New Jorku, podający się za handlarza starem żelazem, nabył w roku 1933 — **3.834 karabinów maszynowych znanej marki Hotchkins po 12 centów za sztukę (około 60 groszy).**

Tyle płacił Paley w bazie amunicyjnej armji Stanów Zjednoczonych w Schenectady za sztukę, kupując karabiny jako stare żelastwo.

Niektóre karabiny, uznane za „zdyskwalifikowane" przez komendę wojskową, nie były nigdy używane. A wszystkie można było łatwo naprawić i doprowadzić do dobrego stanu.

Paley sprzedał nabyte karabiny maszynowe jako **„pamiątki z wojny światowej"** różnym klubom wojskowym i półwojskowym, tudzież osobom prywatnym, wogóle każdemu, kto się znalazł, dopóki nie dowiedział się, że karabiny tej marki będą przywrócone w armji amerykańskiej.

Rząd płacił fabrykom po 700 dolarów za sztukę.

Takie rzeczy są możliwe chyba w Stanach Zjednoczonych. W każdem innem państwie na świecie trudno byłoby znaleźć komendanta bazy amunicyjnej, któryby odważył się sprzedać cywilnemu przekupniowi na szmelc 3.834 karabiny maszynowe w dobrym stanie.

Teraz wiemy **skąd gangsterzy amerykańscy tak świetnie zaopatrzeni są w broń palną jak: karabiny ręczne, maszynowe, nawet tanki i samoloty.** To wszystko jest ów szmelc po 12 centów za sztukę.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Arcydzieło filmowe według słynnej powieści R. Sabatini'ego **„Kapitan Blood"**. Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Dawno oczekiwana Anny Ondrą w najnowszej przebojowej komedji **„Kochany łobuz"**. Najnowsze tygodniki.

LIDO: Niesamowity film o naturalnych kolorach **„Gabinet figur woskowych"**. W rolach gł. Fay Wray i Lionel Atwill oraz najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: Najpopularniejszy film 1936 roku p. t. **„Dawid Copperfield"**. Tygodniki.

NADMORSKIE: Najnowsza komedja sowiecka p. t. **„Miłość w czołgu"**. W rolach gł. Okuniecka, Zaimow i Simonow. Nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno, Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Nieszczęsna „Elemka" stoi obecnie po zdjęciu takielunku w porcie. Wnioski komisji, powołanej przez zarząd główny Ligi Morskiej do odbioru statku z dalekiej podróży, idą w kierunku uruchomienia starego gruchota na okres letni.

Oryginalny sposób użyźnienia półwyspu helskiego. Piaszczysta gleba półwyspu helskiego stanowi niewdzięczny teren do uprawy roślin. Mieszkańcy półwyspu, pragnąc usunąć braki naturalne gleby, sprowadzają lepsze gatunki ziemi z okolic Pucka i Swarzewa, co oczywiście połączone jest z dużemi kosztami. (1 m^3 ziemi kosztuje 3,50 zł loco stacja). Nieomal codziennie odchodzą z wymienionych okolic wagonowe transporty ziemi na półwysep helski.

Budowa zamrażalni ryb morskich dobiega już końca. Odbywają się ostatnie próby działania urządzeń, a zamrożenie pierwszej partji ryb spodziewane jest jeszcze w tym tygodniu. Wydajność zamrażalni wynosić będzie 20.000 kilo na dobę. Projekt zamrażalni pochodzi od polskiego inżyniera, a całkowite urządzenie zamrażalni o wartości 100.000 zł zostało wykonane całkowicie w kraju.

Zebranie rady technicznej dla spraw morskich odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem prof. Rodowicza. Na zebraniu tem rozpatrywano sprawy techniczne związane z budową portu w Wielkiej Wsi.

Zebranie komisji opłat portowych pod przewodnictwem dyr. Kollata rozpatrywało sprawy opłat za wejście i wyjście statków, opłat od ładunku oraz opłat od dźwigów.

Za wiaduktem kolejowym nastąpiło zderzenie taksówki nr. 33 z samochodem ciężarowym. Wskutek zderzenia taksówka została wywrócona do przydrożnego rowu, doznając poważnych uszkodzeń, które poszkodowany oblicza na 450 złotych.

Zasłabł nagle na ulicy Boryna Marcin, pochodzący z Czerska, który przed kilku dniami przybył do Gdyni w poszukiwaniu pracy.

Przy przeładunku tomasyny z wagonów na statek „Wilno" spadł z rusztowania wysokości 2½ m zatrudniony tam robotnik portowy Andrzej Kuszaj, doznając ogólnego potłuczenia.

W baraku Kobylińskiego w Małym Kacku wskutek wadliwej budowy komina powstał pożar, który częściowo uszkodził sufit baraku i dach. Pożar zlikwidowany został przy pomocy domowników i sąsiadów.

Za obrazę — 4 tygodnie aresztu. Sąd grodzki w Gdyni rozpatrywał sprawę z oskarżenia prywatnego p. Michała Grabowskiego, właściciela kawiarni „Europa" przeciwko byłemu szatniarzowi Chromińskiemu o ciężką obrazę i zniewagę. Sąd skazał Chromińskiego na 4 tygodnie aresztu.

„Sokół" w Rumji-Zagórzu powziął chwalebną rezolucję w sprawie pism żydowskich i antyreligijnych. Wszyscy członkowie bojkotować będą pisma zatruwające ducha młodzieży.

Z GDAŃSKA.

Do portu gdańskiego zawinęła wielka niemiecka motorówka t. zw. krążownik celny „Nettelbeck". Jest to jeden z najnowocześniejszych statków tego rodzaju.

Senat zawiesił na przeciąg 1 miesiąca miesięcznik „Zwischen Weichsel und Nogat", wydawany przez landrata pow. Wielkie Żuławy Andresa. Jeden z ostatnich numerów miesięcznika zawierał artykuły, które w sposób niedozwolony atakowały działaczy opozycyjnych.

Przywódca hitlerowców Forster udaje się do Niemiec, gdzie przemawiać będzie na zebraniach wyborczych. Forster jest kandydatem na posła do Reichstagu z okręgu frankońskiego.

Na dworcu w Malborku celnicy niemieccy zatrzymali obywatela gdańskiego, który usiłował w dwóch walizkach przemycić z Niemiec do Gdańska monety srebrne w kwocie 20.000 marek. W aferę tę mają być wmieszane jeszcze dwie inne osoby.

Kto będzie budował rzeźnię w Gdyni?

Komisarz rządu odbył konferencję z rzemiosłem.

Przed kilku dniami pisaliśmy o krokach rzemiosła, ofiarującego Gdyni **pomoc przy budowie rzeźni** pod warunkiem, że bekoniarze nie będą mieli w rzeźni gdyńskiej żadnych przywilejów.

Po rozpatrzeniu oferty rzemiosła, wezwał **komisarz rządu p. Sokół** dnia 17 bm. p. Wojtasika, starszego cechu rzeźnicko-wędliniarskiego w Gdyni, by nazajutrz przybył wraz z zarządem na konferencję. Nazajutrz o godzinie 12-tej zjawiła się u Komisarza Rządu delegacja rzemiosła wraz z dyrektorem Izby Rzemieślniczej **p. Bischoffem** z Grudziądza. Komisarz Rządu w półtoragodzinnem przemówieniu scharakteryzował **położenie miasta** oraz trudności, jakie trzeba pokonywać przy budowie różnych objektów miejskich. Budowa rzeźni ma być oparta **na realnych podstawach.** Długotrwałe przygotowania doprowadziły do zabezpieczenia tego celu. 600.000 zł daje Związek Bekoniarzy pod naciskiem ministra rolnictwa z funduszu premji **jako pożyczkę**, oprocentowaną 1% w stosunku rocznym.

W odpowiedzi na te wyjaśnienia oświadczyło **rzemiosło**, że jeżeli rozchodzi się tylko o pożyczkę, to **rzemiosło nie ma zastrzeżeń.** Według krążących o tej sprawie wiadomości, chodzi tu jednak o zawarcie **spółki**, w której Zw. Bekoniarzy miałby mieć 19 udziałów na 40, zabezpieczając sobie równocześnie pewne przywileje przy eksploatacji rzeźni. Jeżeli tak jest istotnie, rzemiosło ofiarowuje **zastąpienie udziałów bekonowców swoimi udziałami**, prosi tylko o postawienie takiego **terminu**, któryby mobilizację potrzebnego kapitału umożliwił. 5-dniowy termin, jaki postawił komisarz rządu w czasie pierwszej konferencji, był zupełnie niedostateczny. Na należyte załatwienie sprawy potrzeba **conajmniej 6 tygodni czasu.**

Technicznie rzemiosło wyobraża sobie przeprowadzenie sprawy w ten sposób, że miasto rozpocznie budowę swoimi funduszami, a rzemiosło dostarczy w ciągu pół roku po 100.000 zł miesięcznie.

W ostatecznym wyniku konferencji Komisarz Rządu oświadczył, że odpowiedzi udzieli na piśmie.

Odpowiedź ta wpłynęła 20 marca. Komisarz rządu oświadcza w niej, że **wstrzymuje zawarcie umowy ze Zw. Bekonowym do dnia 1-go kwietnia** i przyjmie ofertę rzemiosła, jeżeli rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie do tego dnia: 1. doręczy dowód na złożenie w jednym z banków polskich gotówki w wysokości 600.000 zł jako udziału rzemiosła, przyczem gotówką tą mogłoby miasto Gdynia bezzwłocznie dysponować albo 2. doręczy dowód na uzyskanie przez rzemiosło w jednym z banków polskich gwarancji w wysokości zł 600.000 z analogiczną klauzulą na rzecz miasta Gdyni lub też 3. doręczy dowód złożenia w banku **gotówki w kwocie 300 000 zł** lub gwarancji bankowej na tę sumę **jako darowizny na rzecz m. Gdyni z przeznaczeniem na budowę rzeźni.**

Termin 1 kwietnia uznał komisarz rządu za ostateczny ze względu na konieczność wyzyskania sezonu budowlanego.

Jak mówią, obecne stanowisko komisarza rządu, znacznie życzliwsze dla rzemiosła niż stanowisko, zajęte na pierwszej konferencji, w dużej mierze przypisać należy **trosce**, jaką okazało rzemiosło dla dobra Gdyni, a której zwierciadłem był przekonywujący **artykulik w „Dzienniku Bydgoskim".**

Czy rzemiosło do dnia 1 kwietnia, to znaczy w przeciągu 1½ tygodnia zdoła wypełnić wysunięte przez komisarza rządu warunki, w tej chwili trudno powiedzieć. Mamy wrażenie, że znacznie lepiej byłoby, gdyby konkretnego wniosku rzemiosła nie postawiono zbyt krótkim terminem pod znakiem zapytania.

Z kraju.

W Warszawie zamknięto szpital ubezpieczalni społecznej przy ulicy Solec. Zamknięcie tego szpitala podyktowane było dążeniem do polepszenia warunków leczenia szpitalnego, którym szpital ten przestał odpowiadać.

Budujemy polski sterowiec. Warsztaty balonowe w Jabłonnej zbudują niebawem pierwszy polski mały sterowiec o zupełnie innej konstrukcji niż zeppeliny. Będzie on długi 60 m, średnica wyniesie 12 m, a pojemność 4000 m sześc. Załoga składać się będzie z 6—8 ludzi, a paliwa wystarczy na 6—8 godzin lotu.

Zamach na pociąg kolejowy. Na szlaku Woropajewo—Postawy na 101 kilometrze zauważono wsunięte pomiędzy szyny haki żelazne. O zbrodniczym zamachu zawiadomiono niezwłocznie władze śledcze, które wysłały na miejsce swych przedstawicieli.

Spała na złocie... Michalina Dietrich, zamieszkała w Warszawie przy ul. Wielkiej 17, doniosła policji, że z materaca na którym śpi od kilkudziesięciu lat (!!) skradziono jej uciułane 3600 rubli w złocie w monetach 10-rublowych. Podejrzenie padło na służącą, którą aresztowano.

Pobili sędziego. W Sochaczewie napadło trzech niewykrytych narazie sprawców na sędziego grodzkiego z Wołomia, Ant. Brańskiego i sekretarza tego sądu, Marjana Czajkowskiego. Napastnicy pobili sędziego i sekretarza tępemi narzędziami, poczem zbiegli.

Chłopi zamknęli w chlewie sekwestratora. W Oraczewie pow. sieradzkiego chłopi zamknęli w chlewie sekwestratora, który chciał przeprowadzić egzekucję. Sołtys usiłował stanąć w obronie urzędnika, lecz i jego zamknęli w chlewie. Na polecenie starosty wstrzymano egzekucję.

Drobne wiadomości.

— Z końcem miesiąca zatrzyma się w Warszawie w drodze do Sowietów wybitny polityk angielski Churchill.

— W Kownie odbyły się liczne rewizje wśród robotników katolickich. Redaktora „Darbininkasa" („Robotnika") Józefa Grażysa i studenta Jangelisa aresztowano.

— Podczas lotu ćwiczebnego w Indjach spadł do morza i zatonął angielski samolot wojskowy. Trzech lotników utonęło.

— W Egipcie otworzono nową linję kolejową o znaczeniu strategicznem z Fuka Marsa do Matra na granicy zachodniej Egiptu.

— Nad Nilem pociąg towarowy zderzył się z wielkim autokarem, wiozącym robotników. Jest 14 zabitych i 17 rannych.

Delegacja emerytów zabiega w ministerstwie skarbu

o wstrzymanie wykonania krzywdzącego rozporządzenia

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) W piątek przyjął wiceminister skarbu Lechnicki na dłuższej audjencji delegację międzyzwiązkową zrzeszeń emerytalnych w osobach: **Gaweł** (Gdańsk), **Gizella** (Poznań), **gen. Kędzierski** (Poznań), **Reichelt** (Bydgoszcz), **mjr. Szustow** (Kraków). Delegację prowadzili posłowie: **ks. prałat Lubelski** (Tarnów) **i profesor Mróz** (Poznań).

W audjencji brał również udział naczelnik wydziału emerytalnego ministerstwa skarbu Lincker.

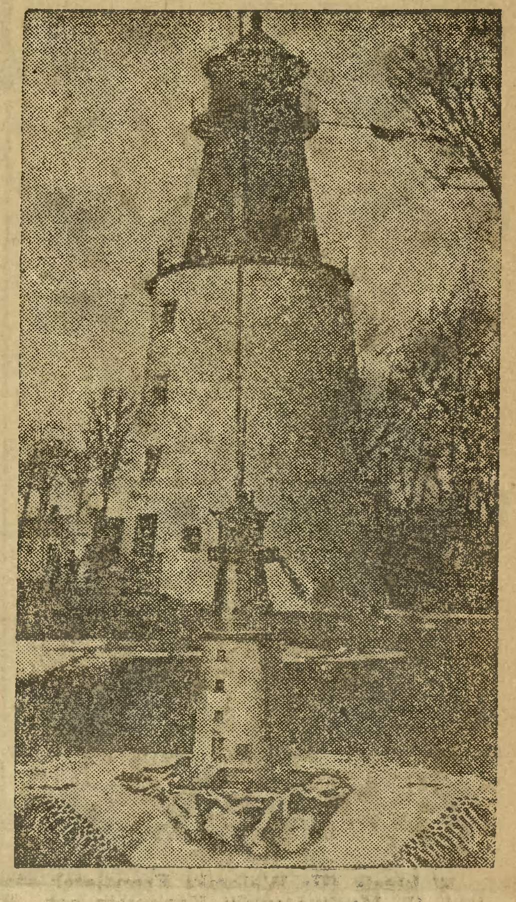
Delegacja zwróciła się do wiceministra z prośbą **o wstrzymanie wykonania dekretu Prezydenta R. P.** z listopada 1935, obcinającego emerytom ¼ lat służby t. zw. zaborczej, a to z powodu powołania do życia komisji, mającej rozpatrzyć zagadnienie emerytalne. Zarówno posłowie jak i poszczególni delegaci zwracali uwagę wiceministra **na fermenty, nurtujące w społeczeństwie w związku z powyżej omawianym dekretem** i uzasadniali konieczność wstrzymania wykonania dekretu przynajmniej na czas obrad komisji.

Mimo nader przekonywujących argumentów wicemin. Lechnicki oświadczył, że przedstawi tę sprawę bezzwłocznie choremu ministrowi skarbu Kwiatkowskiemu, **zgóry jednak zaznaczył, że nie chce przyrzekać, a nawet łudzić delegacji, aby sprawa ta została przychylnie załatwiona,** gdyż jest to technicznie niewykonalne, że **skarb państwa nie zniósłby tego ciężaru,** a ponadto że w gorszej jeszcze sytuacji od emerytów znajdują się wielkie masy ludności na Polesiu i Kresach.

Wobec tego **nieprzejednanego** stanowiska wiceministra prosiła delegacja, aby przynajmniej powołana przez ministra komisja rozpoczęła **jak najprędzej** swe prace i aby do niej powołani zostali przedstawiciele zrzeszeń emerytalnych.

Wicemin. Lechnicki przyrzekł spowodować zwołanie komisji **na najbliższy tydzień** i prosił o podanie nazwisk kandydatów na członków komisji z ramienia zrzeszeń emerytalnych, których będzie się starał przy ustalaniu składu komisji uwzględnić.

Urna — latarnia morska.



Z inicjatywy kierownika latarni morskiej p. Wzorka w Rozewiu, personel największej i najpotężniejszej latarni morskiej na przylądku rozewskim, ufundował niezwykle pięknie i oryginalnie pomyślaną urnę w kształcie dokładnego modelu latarni. Na zdjęciu naszem urna-latarnia na tle oryginału, przed wysłaniem do Krakowa.

Kronika poznańska.

Rozwiązanie „Jungdeutsche Vereinigung" w Rawickiem. Decyzją starosty powiatowego w Rawiczu rozwiązane zostały oddziały „Jungdeutsche Vereinigung" w Bojanowie i Rawiczu. Rozwiązana organizacja wciągała w swe szeregi młodzież szkolną.

10 tysięcy złotych ofiarował korpus podoficerski na Dom Żołnierza w Poznaniu. W związku z zadeklarowaniem przez korpus oficerski garnizonu Poznań sumy 10.000 zł na budowę „Domu Żołnierza im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Poznaniu", wpłacono do funduszu budowy domu 3290,46 zł jako drugą ratę zadeklarowanej sumy.

Sesja budżetowa kończy się.

W maju odbędzie się sesja nadzwyczajna parlamentu.

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) Nareszcie Sejm się uporał z projektem ustawy o uboju rytualnym. Teraz kolej na Senat. Komisja administracyjno-samorządowa Senatu rozpocznie swe prace nad wspomnianym projektem we wtorek. Tegoż dnia odbędzie się plenum Sejmu. Na porządku dziennym znajdujemy sprawy mniejszej wagi, m. in. projekt **ustawy o Trybunale Stanu.** Będzie to najprawdopodobniej **przedostatnie posiedzenie Sejmu** w bieżącej sesji budżetowej. W tych warunkach nie należy się spodziewać, aby sprawy samorządowe doczekały się załatwienia. Sejm i Senat zakończą swe prace w bieżącym tygodniu, aby następnie zebrać się w miesiącu maju na **nadzwyczajną sesję,** o ściśle ograniczonym programie pracy. Po ostatnich „gorących" dniach w Sejmie i po znamiennem głosowaniu nad sprawą uboju, w którem poprawki rządowe przechodziły większością kilku zaledwie głosów, niema mowy, aby rząd wystąpił z wnioskiem o przyznanie mu pełnomocnictw.

* * *

Zajścia, jakie miały miejsce w Warszawie w dniu 11 bm. w związku z demonstracjami akademików, znalazły echo na terenie parlamentu. Oto poseł Karśnicki zgłosił do ministra spraw wewnętrznych następującą interpelację: „Po wyjściu z politechniki młodzież szła ul. Marszałkowską, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Warszawa!". „Dziękujemy za paczki", „Niech żyją tramwajarze", a nawet „Niech żyje policja!". Żadnych politycznych okrzyków nie było.

Pomimo tego zostali ciężko pobici czterej akademicy, co stwierdzają naoczni świadkowie zajścia."

Interpelant zapytuje ministra, jakie zajmie stanowisko w tej sprawie. (r)

Kronika

Bydgoszcz, dnia 23 marca 1936 roku.

KALENDARZYK.

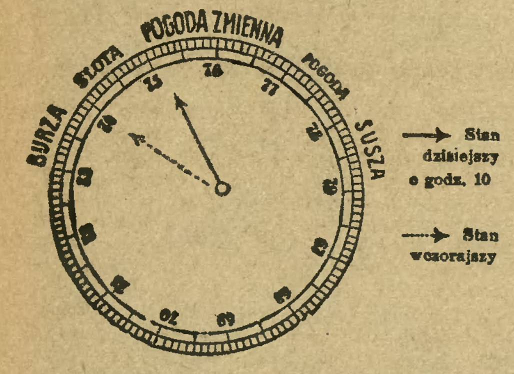
Dziś: Domicjana i Towarzyszy m.
Jutro: Gabrjela Archanioła.
Wschód słońca o godzinie 5.59.
Zachód słońca o godzinie 18.17.

—::—

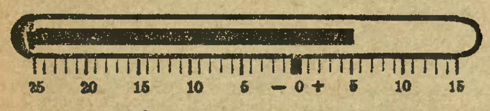
Stan pogody.

PIĘKNA POGODA SŁONECZNA.

Wczoraj w całym kraju trwała piękna słoneczna pogoda o bezchmurnym naogół stanie nieba. Temperatura o godz. 14-ej wzrosła do: 5 w Gdyni, 6 w Wilnie, 9 w Warszawie, Lwowie i Zaleszczykach, 10 w Poznaniu, Łodzi i Toruniu, 11 w Zakopanem i Bydgoszczy, 12 w Krakowie, 14 w Katowicach i 16 w Cieszynie. Dziś rano w Bydgoszczy nadal ciepło i pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: Pogodnie lub dość pogodnie. Po nocnych przymrozkach, dość znacznych w Wileńskiem i w górach, dniem **temperatura do 15 st.** Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 23. III. do 29. III. 1936 r.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 3385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon nr. 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orła 8, telefon nr. 3146.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa „Grupy Plastyków Bydgoskich“.

—::—

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie na repertuarze **„ZUZA“**, operetka Renys'a z udziałem pp.: Fontanówny, Gilewskiej, Morozowiczowej, Szretterówny, Stajewskiej, Dowmunta, Dzwonkowskiego, Lochmana, Leśniowskiego, Peteckiego, Rewkowskiego, Rychtera, Winczewskiego i Ziemskiego, pod batutą kap. Sillicha.

W próbach **„ŚLUBY PANIEŃSKIE“** Al. hr. Fredry oraz **„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA“**, operetka Benatzky'ego z p. Fontanówną w roli tytułowej.

„SZESNASTOLATKA“ Stuartów ukaże się w nadchodzącą niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 16-ej po cenach zniżonych.

Wróg kobiet.

Co robić i jak się bronić
Przed tą najnowszą niedolą?
Trudno kobiety dogonić,
Na każdem nas biją polu.

Malarstwo, poezja, powieść
Nauka, architektura —
Nim zdołasz zalet swych dowieść
U mety już Ewy córa.

Wszystkie konkursy zdobywa,
Zabiera wszystkie nagrody.
Na sport się nawet porywa
Tężyzny dając dowody.

Mężczyzna już głosu niema,
Talentem już nie zachwyca.
Skończył się spodni supremat,
Wszędzie panuje spódnica.

A nadto ta cecha babia,
Że żyje od mężczyzn dłużej,
Że wszystko co nas osłabia
To właśnie kobiecie służy.

Drogą tajemnych forteli,
Kobieta starość zwycięża —
Inaczej czy byśmy mieli
Wdów tyle po sławnych mężach.

Henryk Zbierzchowski.

Na marginesie.

W „Wiadomościach Literackich“ (nr. 13) zabiera głos p. Emil Zegadłowicz w odpowiedzi na liczne słowa krytyki i oburzenia, jakie wywołało w społeczeństwie polskiem ukazanie się pornograficznej powieści „Zmory“, skonfiskowanej przez władze państwowe.

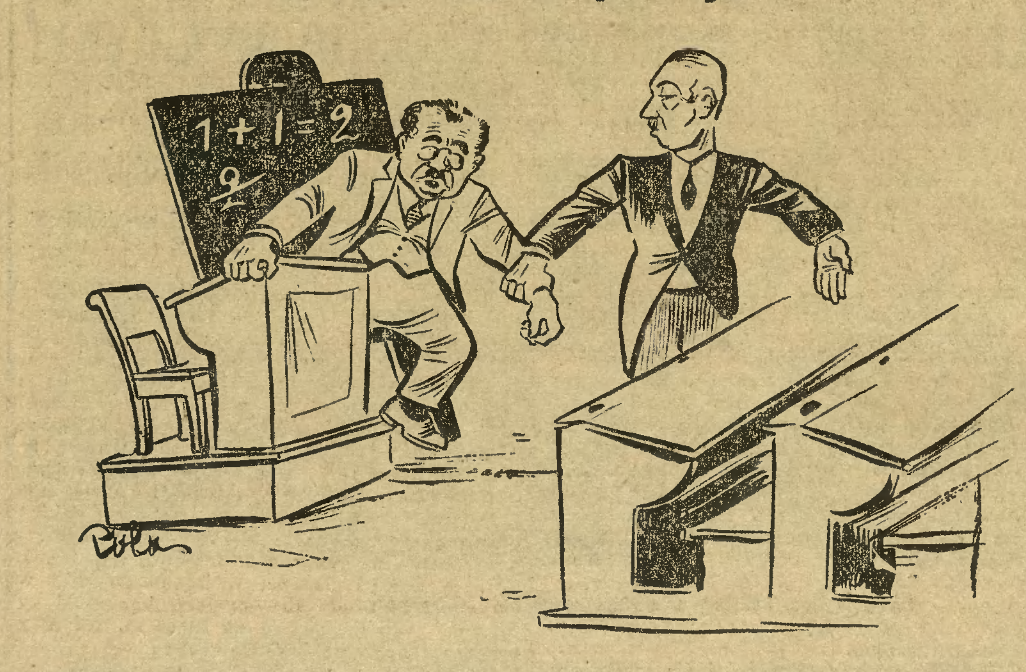
Odpowiadając p. Jerzemu Bandrowskiemu, p. Zegadłowicz czyni następujące wyznanie:

„Stwierdzić mi trzeba ad oculos, że nie jestem (nie byłem i nie będę) ani katolikiem, ani narodowcem; ci, których to interesowało, wiedzą, że nawet słowo „katolicyzm“ wzbudzało we mnie niechęć i abominację... Wszelka organizacja wyznaniowa mierzi mnie do głębi. Narodowość jako pojęcie szowinistycznej ekskluzywności, leżąca na jej dnie zaborczość i ustawiczne pogotowie wojenne — jest mi zupełnie obca; mówię (panowie podchwytywacze) o wszelkiej narodowości; a za najbardziej mi tu element obcy uznaję znów — tejże narodowości — organizację, czyli tak dziś snobistycznie nadużywane pojęcie państwowości... stoję poza wyznaniem, poza narodowościami...“

Kim jest jednak p. Zegadłowicz, dowiadujemy się z dalszych jego słów: „Mam i ja panowie swój przydział... przekonania moje są wyraźne i niedwuznaczne; jestem po stronie frontu pokoju i pracy — przeciw reakcji i nierówności. **Komunista?** — zapewne; lecz i **anarchista** z tą jedną **subordynacją** wobec genjusza ludzkiej myśli, wobec heroizmu dążenia otaczającego nas mroków światłem wiedzy“.

Powyższe wyznanie rzuca ciekawe światło na twórcę „Zmór“, przedewszystkiem na jego etykę. Wyznaje bowiem p. Zegadłowicz, że nigdy nie był katolikiem. Każdy musi w tem miejscu postawić pytanie, jak mógł on, wolnomyśliciel, być redaktorem, mało kierownikiem ideowym tygodnika katolickiego „Tęcza“, wydawanego przez księgarnię św. Wojciecha? Przecież wydawnictwo katolickie ani jednej godziny nie chciałoby współpracować z naczelnym redaktorem, któryby uczciwie wyznał, że jest wolnomyślicielem, antynarodowcem, antypaństwowcem, sympatykiem komunizmu, anarchizmu... A więc czy symulował wtedy p. Zegadłowicz swój katolicyzm, czy dziś pisze nieprawdę? Jedno i drugie jest nieetyczne.

Nauczka dla b. premjera.



Wicepremjer Kwiatkowski (do senatora Kozłowskiego): — Nic panu nie zaszkodzi, jeśli pan posiedzi jeszcze na tej ławce.

Dzień propagandy szybownictwa w Bydgoszczy.

Złożenie przyrzeczenia przez kandydatów na pilotów szybowcowych.

Dzień propagandy szybownictwa był nowym jaskrawym dowodem żywotności i tężyzny Bydgoskiego Koła Szybowcowego. Niedzielna uroczystość była pierwszą tego rodzaju uroczystością od założenia Koła, a obejmowała **składanie przyrzeczenia startowego przez adeptów sztuki latania.**

W obszernej sali kinoteatru Apollo, użyczonej przez Dyrekcję, ustawiono na podwyższeniu przybranem barwami narodowemi i emblematami Szkoły Podchorążych szybowiec szkolny harcerskiej sekcji szybowcowej przy 1 B. D. H.

W programie było wyświetlanie w dwóch seansach **filmu propagandowego** i uroczyste złożenie przyrzeczenia.

Wyświetlany film ilustrował najnowsze zdobycze techniki szybowcowej, loty szybowców wyczynowych oraz ostatnie zawody szybowcowe w Ustjanowej. Zdjęcia jasne, wszechstronnie objaśnione, dały pełne wyobrażenie o stanie naszego szybownictwa jak i jakości konstrukcji. Dobry montaż PAT'a z Challenge'u mógł spowodować, że w duszach naszej młodzieży, która to z zaciekawieniem pożerała przebieg już znanych zawodów, **wznieciła się silniejsza miłość do lotnictwa i zasłużona duma.** A o to tylko chodziło inicjatorom, by **przekonać młodzież, czem jest dziś lotnictwo.**

Po skończeniu filmu nastąpiła dalsza część programu. Z jednej strony ustawiła się **dobrze prezentująca się sekcja szybowcowa Szkoły Podchorążych, jedna z najlepszych i najżywotniejszych sekcyj Koła w pokaźnej liczbie 300 ludzi,** a wzdłuż ekranu **sekcja harcerska I B. D. H. w mundurach,** za nią sekcja Szkoły Przemysłowej, Liceum Handlowego, Kabla Polskiego i kolejarzy. Pod szybowcem stanął zespół orkiestry kolejowej, który przygrywał podczas przerw.

Przybyli też przedstawiciele władz z pp. **wicestarostą Czubińskim, ks. kanonikiem Schulzem, dyr. Matuszewskim,** oraz **przedstawiciele korpusu oficerskiego z zastępcą p. generała Chmurowicza, p. płk. inż. pil. Rudnickim, komendantem C. W. T. Lot,** któremu zaraportowali p. **kpt. Chudzikiewicz** sekcję Szkoły Podchorążych, a harcerz **Najdowski** sekcję harcerską i pozostałe.

Prezes Koła **inż. Stabrowski** wygłosił przemówienie, w którem omówił znaczenie szybownictwa i zobrazował całokształt pracy i działalności Koła w 3 latach istnienia. Mimo wielkich trudności finansowych i technicznych, w jakich pozostawały niektóre sekcje, **rozwój koła szedł w szybkiem tempie.** Bodaj w żadnej innej dziedzinie sportu na naszym terenie nie spotkano tak wielkiego rozwoju i takiego ogromu pracy i poświęcenia.

Po skończonem przemówieniu wezwał wszystkich przedstawicieli sekcyj do **złożenia podpisów na skrzynce szybowca pod tekstem przyrzeczenia.** Na koniec złożył podpis p. płk. Rudnicki i przemówił do zebranych, zwracając się szczególnie do **młodzieży, zorganizowanej w szeregach harcerskich, gdyż tylko młodzież nacechowana karnością, posłuszeństwem i poświęceniem może stanowić później dobry, jędrny materjał lotniczy.**

Odegranie przez orkiestrę hymnu zakończyło oficjalną część uroczystości.

—::—

— **Komitet Niesienia Pomocy Biednym Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo przy Farze** urządza we wtorek, 24. bm. w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13 o godzinie 20 **koncert.** Wykonawcy: uczniowie wyższych kursów Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego, panna Przybylska, absolwentka Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego. Szczegóły w programach. Bilety w cenie 1 zł i drugie w cenie 50 gr przy kasie w dniu koncertu. Dochód przeznacza się na najbiedniejszych parafji farnej. Ze względu na wzniosły cel, uprasza się najgoręcej o poparcie.

Czytelnicy nasi mają głos.

Co powiedzą o nas nasi wnukowie.

W ostatnich tygodniach żyjemy **pod hasłem ratowania bezrobotnych. Po wszystkich miastach i miasteczkach, wyszła inteligencja** (pomiędzy kwestarzami znajduje się także niejeden bezrobotny) na ulice z puszką, by kwestować na rzecz bezrobotnych. Naogół biorąc, wysiłek społeczeństwa jest wielki, gdyż zbiórki wykazują przeciętnie bardzo dobry rezultat.

Czy ta akcja zbiórkowa i wysiłek społeczeństwa ulży cośkolwiek bezrobotnym? Wprawdzie w niewielkim stopniu, lecz rezultat moralny jest dość wielki.

Prócz zbiórek toczy się równocześnie i dyskusja na łamach prasy. — Kto zawinił i kto ponosi winę za bezrobocie. Mam wrażenie, iż rzeczowa dyskusja usunie niejeden błąd, niejedno niedomaganie i może da temu lub owemu bezrobotnemu stałą pracę i pozbawi go strasznego widma bezrobocia.

Przyczyn bezrobocia jest bardzo wiele. Dzisiaj chciałem przytoczyć jeden z wielu wypadków, który znam osobiście — bo zaszedł właśnie w moim powiatowem mieście M.

Od kilku lat we wyżej wspomnianem mieście istniał interes sprzedaży maszyn rolniczych p. F. Z biegiem czasu rozwinął się ów interes na warsztat reperacyjny, a w końcu podczas dobrej konjunktury nawet na małą fabryczkę, gdzie miało stałe zatrudnienie kilka majstrów i robotników.

W sezonie, kiedy był nawał pracy, właściciel fabryki p. F. przyjął na czas przejściowy jednego rzemieślnika więcej, by wykonać prace na życzenie klientów. Właśnie w tym czasie, wpadła do fabryki „lotna brygada“ i stwierdziła ku swemu przerażeniu i „obrońców ludu“, że p. F. zatrudnia „nieprawnie“ jednego pracownika więcej, niż przewiduje to jego zapłacony patent przemysłowy. Oczywiście wydawało się na owe czasy — (bo było to w 1928 r.) że „lotna brygada“ rzekomo uratowała Polskę i świat pracy — tak strasznie rzekomo wyzyskiwany przez pracodawców. To też nic dziwnego, że p. F. skropiono na 700 (siedemset złotych grzywny), że zatrudniał jednego robotnika więcej w myśl przepisów i ustawy. Na wszystkie strony pisał p. F., by mu grzywnę umorzono. Niestety, nawet wniosek do samego Marszałka był bezskutecznym, a od p. F. ściągnięto grzywnę w drodze egzekucji.

Nadszedł kryzys — i pytamy z czyjej winy? O tem będzie jednak mowa później.

Jak wielu innych właścicieli p. F. zamknął także swój warsztat pracy — rozpuścił wszystkich pracowników, gdyż obecnie jest sam bezrobotnym szefem i mógłby także iść z puszką na ulicę, bo jest bez pracy.

Podczas ostatnich zbiórek na bezrobotnych już nie „brygada“ lecz wpływowi kwestarze wstąpili do p. F. i dali mu do zrozumienia, że jak nie złoży odpowiedniego datku na bezrobotnych, to dostanie się na czarną listę — (wiemy, co to znaczy).

„Co powiedzą moi wnukowie — odpowiedział p. F. — jeżeli się kiedyś dowiedzą, iż za to — że zatrudniałem pracowników płaciłem karę — a gdy później nie dałem datku na bezrobotnych — grożono mi znów grzywną“.

Żyjemy faktycznie w znamiennych czasach i warto pozostawić piśmienne wspomnienia, by **nasi wnukowie nie robili tych samych błędów — co ich dziadowie — a raczej zabrali się do produktywnej pracy.**

Daj Boże, by stworzyli sobie „świetlaną brygadę“, która poszłaby śladami dzisiejszych kwestarzy wśród zamożnego społeczeństwa polskiego i zbierała na oświatę, by jej tak dotkliwie nie brakło już w dzisiejszych czasach.

As.

Czy przedwczesna radość emerytów?

Pomimo pomyślnych wiadomości, jakie delegacja emerytów przywiozła z Warszawy, Izba Skarbowa w Poznaniu rozsyła uwiadomienia o obniżce emerytur w myśl dekretu Pana Prezydenta **od 1 kwietnia 1936 roku.**

Cóż o tem sądzić?

Emeryt.

Kasa Stefczyka w Rupienicy trzyma się.

W powiecie bydgoskim uległy w ostatnim czasie likwidacji kasy Stefczyka w **Wtelnie, Nowejwsi, Solcu i Przyłękach;** we Wtelnie wykryto pewne nadużycia.

Pięknie zapowiadający się ruch spółdzielczy wśród **małorolnych** doznał poważnego wstrząsu, lecz nie dotknął na szczęście Kasy Stefczyka w Bydgoszczy, **na Przedmieściu Rupienica.**

Walne roczne zebranie zatwierdziło z ukontentowaniem bilans za rok 1935, wykazujący **238 zł czystego zysku,** a strat żadnych.

Kasa rupienicka liczy **360 członków,** odpowiadających swoim majątkiem, lecz nie posiada dostatecznych kapitałów własnych, przeto zmuszona jest czerpać pieniądze **z centrali** i płaci za nie 7 procent (dotychczas 8 proc.). Wypożyczono między członków 63.000 zł. W ogólnym obrocie znajduje się 81.000 zł. w tem 16.500 zł kapitałów własnych. Drobni ciułacze złożyli w kasie około 6000 zł.

Walne zebranie uchwaliło jednomyślnie powiększyć fundusz rezerwowy i konta depozytowe.

Zarząd spółdzielni pozostał ten sam: **Józef Josse kierownik, Kasper Miazga, Mieczysław Stachowicz i Michał Buchaniec.**

Do rady nadzorczej należą obecnie pp. **Antoni Zawadzki — przewodniczący,** Leon Karpiński, Stanisław Malec, Karol Szczeklik, Wł. Nawrocki, Juljanna Pacek, Wawrzyn Polewski, Mieczysław Bosiacki, Leon Kasak i Antoni Szwagoliński.

W całej Polsce istnieje obecnie **2600 kas Stefczyka,** posiadających razem około 70 miljonów złotych kapitału udziałowego.

Zebrano 42.000 złotych

W dalszym ciągu złożyli ofiary na rzecz **„Tygodnia pomocy bezrobotnym"**:

Zebrane przez „Dziennik Bydgoski" 422,50 zł (poprzednio 868,35 zł), Szkoła Dokształcająca zawodowo 14,50 zł, firma Kreski 100 zł, dr. Brunk 10 zł, Francusko-Polskie Tow. Kolejowe 300 zł, Antoni Weynerowski 1000 zł, personel fabryki obuwia „Leo" 118 zł, Włodzimierz Junka 50 zł, Korp. Konc. Instal. Gaz. i Wodoc. 20 zł, dyr. Bargieła 30 zł, Zakłady Hutn.-Górnicze Modrzejów filja Bydgoszcz 75 zł, radca m. Śpikowski 50 zł, pracownicy umysłowi i fizyczni firmy Millner 84,80 zł.

Zegar ofiarności wykazywał w dniu 21 bm. kwotę **42.000 zł.**

Wszystkim ofiarodawcom składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Prezydent miasta:
(—) L. Barciszewski.

—::—

„Wiosenna parada" — „Pod Orłem".

Sympatyczny zespół artystów z wybitnie utalentowaną wodewilistką **Marysią Żejmówną** na czele żegna Bydgoszcz przebojową rewją p. t. **„Wiosenna parada".** Zespół obecny ma już ustaloną opinję wśród bywalców sali malinowej, to też należy się spodziewać, że wkrótce ponownie zawita do Bydgoszczy.

W kawiarni pierwszy koncert nadzwyczajny w dniu 19 marca orkiestry **„Rytm-Boys"** osiągnął sukces niebywały, jak również popisy solistów: pp. I. Stołowa (skrzypce), W. Hallora (śpiew) i Pawłowskiego (trąbka). W nadchodzący czwartek, dnia 26 marca odbędzie się drugi koncert nadzwyczajny **muzyki wiedeńskiej** również z występami solistów.

„Palais de danse" stopniowo zmienia swoje szaty. Przerobiono westibul, miejsce dla orkiestry i przyozdobiono salę pięknemi, artystycznemi witrażami, a wkrótce sala dancingowa zostanie gruntownie odnowiona i lokal stosownie do nazwy będzie prawdziwym pałacem tańca.

Bar-śniadalnia przy kawiarni prosperuje świetnie, zawdzięczając osobistemu kierownictwu dyr. Cz. Śmigielskiego, który czuwa i dogląda, ażeby konsumenci byli zadowoleni. (5215

—::—

Kronika radjowa.

Program Polskiej Krótkofalowej Stacji Radjowej (SPW).

Warszawa, fala 22 m — 10 KW
Poniedziałek, 23 marca godz. 17,30—18,30.

1. Mazur z op. „Straszny Dwór" (płyta).
2. Dziennik.
3. Paderewski: Krakowiak (skrzypce) (płyta).
4. „Polscy laureaci Nobla" pog. Romana Zrębowicza.
5. Koncert (płyty): a) Chopin: Nocturn F-dur (układ na orkiestrę), b) Chopin: Tarantella (układ na orkiestrę), c) Różycki: Nocturn, d) Schubert: Serenada (śpiewa Popławski), e) Moniuszko: Bajka, f) Andrzejowski: Burleska (skrzypce).

Ociemniały wirtuoz bydgoski przed mikrofonem Radja Toruńskiego.

Dnia 23 bm. o godz. 15,30—16-tej radjostacja toruńska transmituje z kościoła św. Jakóba w Toruniu recital organowy ociemniałego wirtuoza p. Szczepana Jankowskiego z Bydgoszczy.

W programie: Fantazja i fuga G-moll Bacha, Toccata Sevinga oraz Vidora Finale Symfonji op. 13.

Pokłosie niedzielne

Wiosna wybuchła. Z punktualnością, wcale nie polską, wiosna w naturze zbiegła się z wiosną w kalendarzu. Zapaliło się słońce, rozgrzało powietrze, rozjaśniło się na świecie. Po dawnemu ciemno jest tylko w polityce międzynarodowej, jako że konferencje londyńskie toną w gęstej mgle, właściwej stolicy dumnego Albionu.

Zato w Bydgoszczy jest jasno. Tylko patrzeć, a zieleń rozleje się po ziemi i po drzewach. Tymczasem jest zielono w niektórych głowach, ale ten fakt nie ma nic wspólnego z aktualną porą roku. Ani z żadną porą roku wogóle.

Ale nie o to właściwie chodzi. Wcale nie jest zadaniem wiosny przecieranie ludzkich umysłów. Raczej wręcz przeciwnie. Wiosna ma zupełnie inne walory. Nie wpływa na rozum, a wyłącznie na uczucie. Na wiosnę uczucia rozkwitają jak majowe łąki, rozwijają się jak pączki krzewów. Takie jest już prawo natury i przemożna tradycja, która nawet koty popycha do marcowych zalotów...

* * *

Wiosna wybuchła. Bydgoszcz wysypała się na ulice. Odrazu zrobiło się ludniej i gwarniej. Z braku innych powodów do radości wszyscy cieszyli się słońcem i tem, że żyją. Wiosna stała się **najważniejszym tematem dnia, bodaj że** bardziej nawet interesującym niż ustawa o uboju rytualnym czy raczej — jak obecnie — niż ubój rytualny ustawy...

Wiosna! Wiosna na świecie, wiosna w sercach, wiosna w kieszeniach. Bo to przecież i ubrać się trzeba na wiosnę i wogóle, a pozostaje wiecznie to samo pytanie: za co? Powtarza się to przed występującemi z całą wiosenną okazałością witrynami składów, właśnie to, a nie co innego, słychać na rewji modeli Be-De-Te, urządzanej przez Czerwony Krzyż.

Poco się jednak przejmować? Grunt, że jest wiosna i cieszmy się nią, bo niewiadomo, czy potrwa jeszcze trzy tygodnie...

* * *

Było się oczywiście na spacerze, a poza tem do wyboru:

akademja żołnierska, zorganizowana przez Biały Krzyż;

wykład jeden — o rodzinie katolickiej i wykład drugi — o tradycjach napoleońskich Bydgoszczy;

poświęcenie sztandaru 3 żeńskiej drużyny harcerskiej;

a także mecz bokserski i dużo innych podniosłych imprez.

(hak)

Przypominamy

że listowi i poczta przyjmują przedpłatę na „Dziennik Bydgoski" za miesiąc kwiecień lub odrazu za drugi kwartał rb. jak kto woli i może do 25 b. m. Przy późniejszem zamówieniu można się narazić na utrate pierwszych gazet w kwietniu. Dlatego prosimy o uiszczenie przedpłaty przed 25 b. m.

Żydzi bydgoscy dokonali uboju rytualnego w Łabiszynie.

Niechlujstwo żydowskie zostanie ukarane.

Wobec niemożności zabijania bydła sposobem rytualnym w bydgoskiej rzeźni miejskiej, żydzi tutejsi zwrócili się do rzeźni miejskiej w Łabiszynie, która pozwala żydom bydgoskim na rękę. W ub. tygodniu rzeźnicy żydowscy z Bydgoszczy przewieźli do Łabiszyna **kilka sztuk bydła.** Rzezak żydowski **w nocy dokonał uboju rytualnego.** Prawdopodobnie dlatego dokonano uboju rytualnego w nocy, ażeby nie drażnić tutejszego społeczeństwa i nie natrafić na opór.

Mięso przewieziono następnego dnia do rzeźni miejskiej w Bydgoszczy celem poddania go kontroli sanitarnej. Okazało się, że mięso znajdowało się **w bardzo niechlujnym stanie.** Częściowo owinięte było w łachmany, częściowo brud nieczystego wozu oraz słoma przylepiły się do mięsa. Kontroler sanitarny zakwestjonował mięso, a niechlujni rzeźnicy żydowscy pociągnięci zostaną od odpowiedzialności.

Był to pierwszy wypadek uboju rytualnego w Łabiszynie i jak przypuszczać należy — ostatni, dokonany dla potrzeb ludności żydowskiej w Bydgoszczy. W samym Łabiszynie mieszkają tylko dwie rodziny żydowskie. Zaznaczyć jeszcze należy, że w bydgoskiej rzeźni miejskiej sposobem rytualnym doniedawna ubijane bydło wynosiło zaledwie **trzy procent ogólnego uboju.**

—::—

— **Ksiądz Stanisław Kopeć**, kapelan w Kostrzynku (porzednio w Bydgoszczy przy farze) otrzymał w zarząd parafję w Bądeczu w powiecie wyrzyskim. Księdzu proboszczowi **Leonowi Płotce**, obecnie w Ostrowie, udzielił ks. kardynał Prymas tytułu dziekana emerytowanego. Dotychczasowy proboszcz w Środzie **ks. Mieczysław Meissner** obejmuje od 1 kwietnia parafję w Grabowie nad Prosną, a do Środy przychodzi **ks. dr. Stanisław Janicki**, dotychczasowy referent w kancelarji Prymasa Polski.

— **Nowy teoretyczny kurs szybowcowy** Koło Szybowcowe w Bydgoszczy zawiadamia, że teoretyczny kurs szybowcowy rozpocznie się w poniedziałek 30. bm. o godz. 19 w auli Państw. Szkoły Przemysłowej. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 19—21. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat ul. Piotra Skargi 7 od 18—19 codziennie oraz w dniu rozpoczęcia kursu.

— **Związek Weteranów.** Członkowie, którzy przewodniczącemu komisji charytatywnej swe legitymacje oddali do umorzenia składek, proszeni są o zgłoszenie się 23. bm. w sekretarjacie Koła (godz. 16—20). Składki ulgowe za luty i marzec przyjmuje się 27. bm. od godz. 17—19. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Emeryci!

Delegat nasz jest ponownie w Warszawie i dnia 20 bm. uzyskał **drugą audjencję u p. wicepremjera Kwiatkowskiego.** Połączone z utrzymaniem delegata w Warszawie — wysiłki materjalne skończyły się i aby wytrwać na posterunku i osiągnąć cel — apelujemy do wszystkich emerytów — pomóżcie nam doraźnie, **wpłacajcie składki** i na koszta delegata. Patrzcie na żydów — oni nie żałowali pieniędzy na 12-dniowy zjazd 800 rabinów. Oczekujemy Was z pomocą każdego dnia od godziny 10 do 12, Plac Piastowski 17.

Pomorski Związek Emerytów.

Wyścigi konne w Berlinie.

Ostatnio doniosły gazety o zdobyciu przez majora Lewickiego pierwszej nagrody na zawodach konnych w Berlinie. Aczkolwiek mogliśmy się spodziewać sukcesu, bo Polak od wieków zrośnięty z koniem, to jednak z prawdziwą dumą czytało się wiadomość o zajęciu czołowych miejsc. Wypada zastanowić się, kto więcej przyczynił się do osiągnięcia sukcesu: człowiek czy koń? Jeżeli weźmiemy pod uwagę konia, podpaść nam winno to, że koń karmiony owsem zdolny jest do osiągnięcia takich wyników. Owies posiada składniki, które dają koniowi siłę i wytrzymałość. W dawnych czasach człowiek doceniał wartość owsa i wtenczas był silny i zdrowy i nie znał co to choroby, zwłaszcza nerwowe. Jeżeli zwycięstwo w dużej mierze zależy od wytrzymałości konia, to jeszcze więcej od człowieka samego. Człowiek nietylko musi panować nad koniem, ale też i nad własnemi nerwami, a o to coraz trudniej w dobie szalonego tempa i pogoni za rekordami. Człowiek o starganych nerwach nigdy ponad przeciętność się nie wybije. Chcąc zatem uniknąć zmęczenia i wzmocnić nerwy, pamiętać należy o racjonalnem odżywianiu, a w tem najlepsze usługi dadzą płatki owsiane KNORR.

— **Białe dni u Ferbera jeszcze trwają!** Od czasu rozpoczęcia białych dni firmy **Tadeusz Ferber, Magazyn Bławatów przy ul. Gdańskiej 63 róg Cieszkowskiego,** panuje w tymże magazynie w dalszym ciągu wielki ruch. Rzucają się w oczy rzeczywiście niskie ceny, przyczem podpada niezwykle uprzejma i solidna obsługa każdego klienta. Biorąc pod uwagę prawdziwie kupieckie zalety przestrzegane w tym magazynie nie dziw, że Magazyn Bławatów T. Ferbera cieszy się jak zwykle zaufaniem swej klienteli, na co w zupełności zasługuje. Ponieważ jeszcze tylko kilka dni potrwa ta niezwykła korzystna okazja sprzedaży białych dni, przeto radzimy każdemu sposobność tę wykorzystać.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.
do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45†
Smukały-Opławca
do Wierzchucina 10.25†, 11.40*, 13.00*, 15.30**, 18.20*, 20.10†.
Smukały Opławca
do Wąwelna 13.00*, 18.20*

Przyjazd pociągów B. K. P.
z Koronowa 7.17*†, 7.24, 8.52, 11.31, 15.10, 18.33, 21.20†
Smukały-Opławca
z Wierzchucina 7.55*, 7.47**, 7.47†, 9.18*, 17.41*, 21.20†
Smukały Opławca
z Wąwelna 7.55*, 17.41*

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują co dziennie, z * kursują w środy i soboty, z *† kurs. w soboty z ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, z † kursują w niedziele i święta (18279

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Minione przeboje. 16,00: Lekcja języka niemieckiego. 16,15: Pieśni w wykonaniu A. Korytko-Czapskiej. 16,45: Skecz „Kupiłem płaszcz". 17,00: „Dziecko w rodzinie bezrobotnej" — pogadanka. 17,15: Wiersze Aleksandra Fredry. 17,20: Recital Grażyny Bacewiczówny. 17,50: „Trzmiel — trębacz wiosenny" — pogadanka. 18,00: Koncert orkiestry pracowników tramwajów i autobusów miejskich. 18,30: Listy od dzieci. 18,55: Aktualna pogadanka gospodarcza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Pogadanka aktualna. 20,00: Koncert w wykonaniu Kapeli Ludowej. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Turniej tenorów. 21,30: Wieczór literacki „Nieznane rękopisy Henryka Sienkiewicza". 22,00: Koncert symfoniczny. 23,05: Muzyka taneczna.

We wtorek, dnia 23 marca.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Przyjaciele" - bajka Ignacego Krasickiego - audycja dla szkół. 12,30: Koncert z udziałem solistów. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30: Z rynku pracy. 15,30: Koncert zespołu Jadwigi Klechniowskiej. 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Drewniane instrumenty (płyty). 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Skarby Polski" - odczyt. 17,15: Potpourri z operetek „Skowronek" i „Carewicz" Fr. Lehara. 17,50: Skrzynka językowa. 18,00: Recital fort. Ryszarda Wagnera. 18,30: „Najazd reportażu na powieść polską" - dyskutujmy (szkic liter.). 18,55: Skrzynka językowa. 19,05: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Pogadanka aktualna. 20,00: „Gitara" — monolog. 20,10: „Tannhäuser", opera w 3 aktach R. Wagnera. Tr. z Teatru Wielkiego. W przerwie I-ej — dziennik wieczorny, w przerwie II-ej — „Obrazki z Polski współczesnej.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,50: Muzyka poranna (płyty). 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55: Parę informacyj. 12,30: Z popularnych oper (płyty). 13,35: Melodje z operetek (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 16,15: Drewniane instrumenty (płyty z Warszawy). 18,30: „Plany rozbudowy miasta Gdyni" - odczyt wygłosi Stanisław Mioduszewski. 18,45: Audycja poświęcona kształcącej się młodzieży. W programie utwory kontrabasowe w wykonaniu prof. A. Br. Ciechańskiego. Przy fortepianie prof. Irena Kurpisz-Stefanowa. Objaśnienia: prof. Jerzy Stefan. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

19,00: Lipsk. Koncert wieczorny. **20,00: Wrocław.** Program rozrywkowy. **21,00: Rzym.** „Werther", opera Masseneta (tr. z opery królewskiej. **Bruksela flam.** Koncert ork. symf. **Sztutgart** Muzyka ludowa. **22,00: Poste Parisien.** Koncert orkiestrowy. **Luksemburg.** Koncert symf. z udz. G. Enesco. **Wiedeń.** Muzyka organowa **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny. **Wiedeń.** Muzyka lekka.

—::—

Pogrzeb ofiar katastrofy samochodowej pod Koronowem.

Lekka poprawa w stanie zdrowia burmistrza Kosidowskiego

W ub. sobotę odbył się pogrzeb ofiar katastrofy samochodowej na szosie Bydgoszcz—Koronowo, a mianowicie 11-letniego synka p. rejenta i burmistrza Kosidowskiego — śp. Włodzimierza i szofera śp. Franciszka Burdy.

Zwłoki tragicznie zmarłych wstawiono do kościoła św. Andrzeja już w przeddzień i ustawiono na dwóch katafalkach. Po odprawieniu nabożeństwa wyruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz. W smutnym obrządku brali udział **wszyscy mieszkańcy Koronowa, uczniowie I-ej klasy gimnazjum z Bydgoszczy,** harcerze, Stow. Dzieciątka Jezus, Związek Strzelecki, przedstawiciel starostwa z Bydgoszczy, p. dyr. K. K. O. powiatu Jankowski, p. Świnarski z Trzęsacza, członkowie Zarządu Miejskiego i inni.

Jak się dowiadujemy, **stan p. burmistrza Kosidowskiego nie budzi narazie żadnych obaw.** Stan jego jest ciężki, lecz nie jest groźny. Jak się obecnie okazało, czaszka nie jest pęknięta, jak również niema złamanych żebr. Burmistrz Kosidowski uległ złamaniu prawej nogi i ręki w dwóch miejscach, złamaniu dolnej szczęki, skaleczeniu czoła i poważnemu potłuczeniu zewnętrznemu. Tak samo stan służącej Gertrudy Modrej nie budzi narazie żadnych obaw.

Pan burmistrz Kosidowski był bardzo lubiany i szanowany. Wiadomość o wielkiem nieszczęściu spadła na mieszkańców Koronowa jak grom z jasnego nieba, wywołując wstrząsające wrażenie i szczere współczucie. Mieszkańcy Koronowa życzą mu jak najwcześniejszego powrotu do zdrowia.

Bomba na posiedzeniu Rady Ligi.

(Dokończenie)

kto wie, **czy Polska nie zaawansuje w oczach Paryża na jedyną winowajczynię.**

Trzeba jeszcze pamiętać, że **Rosja i Czechy bronią Locarna do upadłego,** jakby to była ich granica. Na tem tle nasze stanowisko jest jeszcze jaskrawsze.

Nie można jednak zapominać, że postępowanie nasze znajdzie przychylną ocenę nietylko w Berlinie. **Zadowolony będzie Rzym i Londyn,** który pragnie utopić sprawę w przetargach dyplomatycznych.

Powstaje ponadto pytanie, czy gdyby Beck nie wystąpił i zezwolił na przechodzenie do porządku dziennego nad naszemi sprawami, czy wówczas sojusz francusko-polski dostałby nowych rumieńców? Gdyby nawet nie dostał, uniknęlibyśmy pewnych skutków ujemnych, których jednak dziś jeszcze określić nie sposób. (es)

Francja niezadowolona z możliwości szerokiej dyskusji w łonie Ligi.

Paryż, 23. 3. (PAT.) Stanowisko zajęte przez przedstawicieli państw neutralnych **wobec projektowanej przez Francję metody prac rady Ligi** nad **uchwalonemi przez państwa lokarneńskie propozycjami — było niespodzianką dla francuskich kół politycznych.** Koła te były przekonane, że rada ograniczy się do zarejestrowania powziętych przez 4 państwa uchwał, względnie, że po potępieniu aktu niemieckiego uzna swoją rolę za zakończoną. Teza państw neutralnych, iż rada Ligi Narodów powinna w myśl art. 11 paktu, który mówi o sytuacjach, grożących zamąceniem pokoju, **przedyskutować w sposób zasadniczy całe zagadnienie** z zastrzeżeniem prawa do przeprowadzenia zmian w propozycjach, **spotkała się z poważnemi zastrzeżeniami ze strony francuskiej.** Delegacja francuska żywi bowiem obawy, że wszczęta w ten sposób dyskusja doprowadzi **do zupełnego porzucenia idei sankcyj wobec Niemiec, jak również do zrezygnowania z porozumienia między sztabami generalnemi Francji, Anglji, Belgji i Włoch.** W konsekwencji więc, jak podkreśla „Figaro", doszłoby do rozpoczęcia **natychmiastowych rokowań z Niemcami** i pokładanoby nieuzasadnione nadzieje w przyszłej konferencji międzynarodowej.

Paryż, 23. 3. (PAT). Wystąpienie min. Becka na prywatnem posiedzeniu Rady Ligi, jak również **i rozmowy polskiego ministra spraw zagranicznych z ambasadorem von Ribbentropem i min. Paul-Boncourem są obszernie komentowane na łamach prasy francuskiej, która przeważnie nie tai swego niezadowolenia z powodu uchwał, powziętych na zebraniu państw neutralnych (i z powodu stanowiska Polski, co PAT nie wiadomo poco przemilczał — red.).**

Jak donosi korespondent „Figaro", Paul-Boncour miał zapewnić min. Becka **o konieczności współpracy pomiędzy Francją a Polską,** jest jednak pewnem, że **poglądy obu państw w danym wypadku nie są zgodne.** Min. Beck wypowiada się za zastosowaniem przez Ligę Narodów innej procedury niż Francja. **Jego poglądy podziela zresztą wielu członków Rady, a mianowicie Anglja oraz Danja i Hiszpanja, jako przedstawicielki państw neutralnych.**

Jak odpowie Hitler na „propozycje" państw lokarneńskich?

Londyn, 23. 3. (PAT). Korespondent berliński „Sunday Times" uważa za rzecz pewną, że **odpowiedź niemiecka będzie bezkompromisowo odmowna.** Kanclerz ma być **osobiście urażony propozycjami sygnatarjuszy paktu reńskiego.**

W kołach urzędowych niemieckich określają propozycje te **jako nową próbę upokorzenia Niemiec,** mimo, iż tyle razy Hitler podkreślał stanowczo, że **nie dopuści więcej do żadnych ograniczeń suwerenności Niemiec.**

Korespondent oświadcza na podstawie wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, że odpowiedź niemiecka utrzymana będzie **w bardzo ostrym tonie.** Ponieważ kanclerz Hitler nazwał swe propozycje z 7 marca **ostatniem słowem, nie oczekują w Niemczech żadnego gestu.**

Wątpliwem jest przeto, aby Niemcy wysunęły jakiekolwiek nowe kontrpropozycje. Rzesza oświadczy raczej, że program swój przedstawiła i rzeczą mocarstw będzie przyjąć go lub odrzucić. O ile współpraca niemiecka jest pożądana, to strona przeciwna winna sama poczynić odpowiednie propozycje. W przeciwnym wypadku **Niemcy wybiorą drogę izolacji.**

Zdaniem korespondenta „Sunday Times", **drogi tej życzą sobie radykalne żywioły partji narodowo-socjalistycznej,** które od początku **krzywo patrzyły na propozycje pokojowe kanclerza Hitlera.** Dla tych czynników okres izolacji dałby **sposobność do zrealizowania socjalistycznej strony programu hitlerowskiego,** którą dotąd zaniedbano.

Natomiast żywioły umiarkowane w rządzie niemieckim użyją całego swego autorytetu, **by propozycje mocarstw dokładnie rozważyć, zanim udzieli się odpowiedzi odmownej.** Zwłaszcza Schacht jest zwolennikiem powrotu Niemiec do Genewy, albowiem bez tego nie widzi on możliwości uzyskania niezbędnej pożyczki. **Pod tym względem Schacht popierany jest przez dowódców armji.**

Warszawska prasa żydowska

o wizycie żydów u min. Becka w Londynie.

Warszawa, 23. 3. (tel. wł.) Jak donosi żydowska agencja „Żat" z Londynu, bawiący tam minister spraw zagranicznych p. Beck przyjął delegację Federacji Światowej żydów polskich zagranicą. Delegacja poinformowała pana ministra o zaniepokojeniu wśród żydów polskich zagranicą w związku z falą antysemicką w Polsce i ustawą zabraniającą uboju rytualnego.

Minister Beck miał oświadczyć delegacji, że rząd polski zastosuje surowe środki celem stłumienia wykroczeń antysemickich. Co się tyczy kwestji uboju rytualnego, **rząd dołoży starań, aby zaradzić sytuacji tych gmin żydowskich, które na skutek zakazu uboju rytualnego stracą dochody, płynące z tego źródła.**

Informację tę podajemy na odpowiedzialność agencji „Żat", którą publikuje dzisiejsza prasa żydowska. (r.)

Nowe plany motoryzacyjne.

3 montownie samochodowe zostaną uruchomione.

W pobliżu Bydgoszczy powstanie montownia Forda.

Warszawa, 23. 3. Prasa warszawska donosi: Jak opowiadają, niebawem ogłoszone będą uchwały komitetu ekonomicznego rady ministrów w sprawie zmian, jakie zajdą w polityce motoryzacyjnej w kraju. Zmianie mają **ulec stosunki w zakresie obrotu samochodami i sprawa fabrykacji samochodów.** Nabywcy samochodów mają otrzymać poważne ulgi podatkowe.

Wydane będą także koncesje na utworzenie w Polsce trzech montowni samochodów. **Cło na części samochodowe ma być obniżone o 95 proc.** Montownie korzystać będą z tych zniżek **tylko w pewnych określonych terminach.**

Koncesje na utworzenie montowni wydane będą tylko pod tym warunkiem, że po upływie terminu na ulgowe cło, fabryki, jakie będą zbudowane, przestaną sprowadzać części z zagranicy i wytwarzać je będą w kraju, korzystając z polskiego przemysłu metalowego. Jako przyszli koncesjonarjusze wymieniane są fabryki: **Forda, General Motors i Morris.** Jedna z montowni Forda **ma powstać w okolicach Bydgoszczy.**

Mówi się także o tem, iż fabryki samochodów, jakie mają powstać, pójdą za przykładem Państwowych Zakładów Inżynierii i będą zlecać wykonanie poszczególnych części małym warsztatom ślusarskim, zatrudniającym po kilkunastu robotników.

Zapowiedzią reorganizacji ruchu motoryzacyjnego jest **zmiana na stanowiskach kierowniczych Państwowych Zakładów Inżynierji.**

Projektowane jest utworzenie fabryk samochodów osobowych i półciężarowych.

Z naszej strony chcemy w to wierzyć, ale jeszcze się boimy, **czy św. biurokracja nie wprowadzi coś takiego do tych projektów, że one się okażą mało wartościowe.** Pod tym względem mamy **zadziwiające zdolności!**

——::——

Graziani przygotowuje skok.

Londyn, 23. 3. (PAT). Reuter podając z Addis Abeby relację o wczorajszem bombardowaniu Dżidżiggi, dodaje następujący komentarz: Jak sądzą tu, teraz już jest jasne, że **gen. Graziani przygotowuje duży skok naprzód w Ogadenie i bombardowanie Dżidżiggi jest tego zapowiedzią.** Włosi będą usiłowali przeciąć połączenie pomiędzy Berbera a Dżidżigga, ponieważ jest to **jedyna droga, którą z wybrzeży morza czerwonego idzie broń do Abisynji.**

Nowy burmistrz m. Chodzieży.

Chodzież. Po wielu posiedzeniach rady miejskiej nastąpił wreszcie wybór nowego burmistrza, którym został p. Kope, otrzymując 9 głosów na 7 przeciwnych.

Na terenie powodzi w Ameryce.

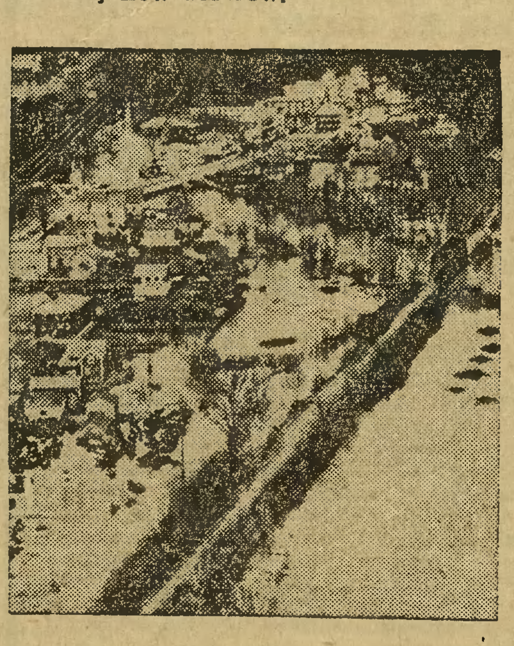
Powódź w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki przeobraża się w katastrofę o niebywałych dotąd rozmiarach. Ogromne połacie kraju stoją pod wodą. Ruch kolejowy utyka, gdyż woda podmyła nasypy. Zarejestrowano już cały szereg katastrof kolejowych.

Powódź w Ameryce.

Nowy Jork, 23. 3. (PAT). Silne opady śnieżne i deszcze pogorszyły położenie ofiar powodzi w stanach północnych i utrudniły akcję ratunkową. W dolinie Ohio wezbrane fale **zatopiły wczoraj cały obszar pomiędzy m. Marietta i Cincinnati.** Poziom rzeki Connectient **podniósł się o 12 m.** ponad normę, część m. Hartford stoi pod wodą, w miastach i miasteczkach pomiędzy Maine i Connectient nieczynne są elektrownie i wodociągi.

Straszliwy bilans powodzi.

Nowy Jork, 23. 3. (PAT). Według ogłoszonych wczoraj danych ofiarą powodzi padło dotąd **170 osób, bezdomnych jest 221.500, a szkody wynoszą około 300 miljonów dolarów.**



Miasto Northbridge w stanie Massachusetts (Półn. Ameryka), zalane falami rzeki Blackstone.

Napad na posterunek policji w Śremie.

Śrem. Do lokalu posterunku policji wtargnął nieznany osobnik z rewolwerem w ręku, który zasypał trzech posterunkowych, przebywających właśnie w lokalu, gradem strzałów. Strzały chybiły. Napastnik po wystrzeleniu wszystkich kul (5), rzucił się do ucieczki i ukrył się na strychu w swoim domu. Rozpoczęto formalne oblężenie zamachowca, przycze mzostał on zraniony.

Nazwisko zamachowca trzymane jest w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa.

Samobójczy skok do kanału.

W ub. sobotę około godz. 19,30 w zamiarze samobójczym rzuciła się do starego kanału przy czwartej śluzie młoda dziewczyna Łucja Kolasówna, zam. w Prądach pow. bydgoskiego. Na szczęście przechodnie zauważyli samobójczy skok dziewczyny i pośpieszyli jej z pomocą. Udało się dziewczynę wydobyć z wody. Przebywa ona narazie w szpitalu powiatowym na Bielawach. Jaka była przyczyna rozpaczliwego kroku, dotąd nie ustalono.

Wydobyto zwłoki szkuciarza z Brdy.

Ciało znajdowało się w stanie zupełnego rozkładu.

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w niedzielę, dnia 12 stycznia o godz. 16,30 na Brdzie przy Zimnych Wodach. Młody szkuciarz 26-letni Zenon Kowalski, zam. przy ul. Łowickiej 7a, zatrudniony na berlince, będącej własnością Roberta Wierzbickiego z Torunia, posuwając berlinkę na Brdzie celem oddania jej do reperacji w stoczni na Zimnych Wodach, przy wjeździe do stoczni stracił nagle równowagę i wpadł do rzeki. Mimo iż natychmiast pośpieszono z pomocą, nie udało się wyciągnąć z wody szkuciarza.

Dopiero wczoraszej niedzieli, **właśnie w dwa tygodnie i dwie niedziele** po tragicznej śmierci szkuciarza, udało się zwłoki śp. Kowalskiego w pobliżu firmy „Kabel Polski" wydobyć z Brdy. Znajdowały się one już w stanie zupełnego rozkładu i wydane zostały rodzinie tragicznie zmarłego celem pochowania.

Pożar w centrum miasta.

Wczorajszej niedzieli o godz. 12,45 w południe straż pożarna zaalarmowana została do domu Pfefferkorna przy placu Teatralnym, narożnik ul. Jagiellońskiej W piwnicy składu owoców „Catania", którego właścicielem jest p. Wiktor Hohmann, z nieznanej przyczyny zapaliły się skrzynie. Groziło niebezpieczeństwo eksplozji gazu z powodu topienia się wskutek gorączki przewodów gazowych. Natychmiastowa akcja straży pożarnej usunęła jednak niebezpieczeństwo. Straty powstałe wskutek pożaru są nieznaczne.

„Wpływy Płomyka"

Kto i kiedy wreszcie położy im kres.

„Nauczyciel Polski", organ Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych, w artykule p. t. „Protestujemy" informuje, jaki wpływ na dzieci szkolne wywarł poświęcony Rosji sowieckiej „Płomyk":

„Dziewczynka z kl. V szkoły powszechnej w Warszawie ze zdziwieniem zapytuje nauczycielkę, dlaczego to u nas niema tak dobrze dzieciom, jak w Sowietach". „Dlaczego dzieci u nas muszą chodzić na dożywianie, a nie z „ciocią Nataszą" do teatrów, cyrków, kin i to bezpłatnie?" Pyta z widocznem przejęciem się: „Kiedy będzie tak u nas?"

„Uczeń z kl. VI w pogadance lekcyjnej wysuwa inny znowu wniosek. „Jacyśmy mali z naszą mizerną Gdynią wobec Leningradu, Nowosybirska, Magnitogorska, Dnieprostroju, Kanału Lenina itp. Takich i podobnych „dyskusyj" na podstawie „Płomyka" słyszymy obecnie dość dużo".

Widzieliśmy również w czasie przerw gromadki skupiających się dzieci z „Płomykami" nr. 25 w ręku i czytających niektóre z niego wyjątki. Zauważyliśmy również i to, że gdy dzieci dowiedziały się z pism codziennych o konfiskacie, natychmiast „Płomyk" znikł.

Artykuł kończy się takiemi uwagami, opartemi na znajomości terenu i obserwacjach życia naszego szkolnictwa powszechnego:

„Lektura taka, chociażby pochodziła z monopolowego w szkole „Płomyka", wywiera bardzo niekorzystny wpływ na umysły młodzieży. Lektura ta bowiem utwierdza dzieci w przekonaniu, że ulotki komunistyczne, któremi często zalewane są szkoły przez nieuchwytnych kolporterów „pioniera", mają rację, że dzieciom w Polsce dzieje się krzywda w stosunku do młodzieży w Rosji. Ulegalizowany ten przemyt w mury szkolne musimy wszyscy, komu jest drogie wychowanie naszej młodzieży, bezwzględnie zwalczać.

Nie bacząc więc na to, czy wydawcą jest taka czy inna organizacja, jak najgoręcej protestujemy przeciwko wsączaniu w dusze naszych młodych wychowanków trucizny społecznej, co czyniąc, idziemy po myśli programów szkolnych.

„Płomyk" z tak zakrojoną akcją musi się spotkać u ogółu nauczycielstwa z najsilniejszym odporem".

— **Kurs L. O. P. P.** Zarząd obwodu miejskiego LOPP. zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że dalsze szkolenie ludności cywilnej, a w szczególności **kobiet** będzie prowadzone bez przerwy. Następny kurs popularny z obrony przeciwgazowej rozpoczęty zostanie w przyszłym tygodniu, w piątek 27 marca. Zapisy na kurs przyjmuje sekretarjat L. O. P. P. ulica Grodzka 25, tel. 2600.

— **Uwaga, rodzice dzieci szkoły Staszica!** Jutro we wtorek o godz. 6 wieczorem zarząd Koła Opieki Rodzicielskiej nad harcerzami 14-ej drużyny zwołuje walne zebranie, na którem omawiane będą bardzo ważne sprawy jak letniska itp. Liczny udział członków konieczny.

— **Egzamin mistrzowski** w zawodzie stolarskim złożyli przed komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej w Poznaniu pp. Jan Schülke i Wiktor Piotrowski z Bydgoszczy oraz p. Egon Karau z Łobżenicy. Wszyscy trzej zdali egzamin z wynikiem dobrym. Są to synowie zasiedziałych obywateli, również mistrzów stolarskich.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

W poniedziałek, dnia 23 bm. schadzka szachistów.

W środę, dnia 25 bm. o godz. 20 w Hotelu Lengning **zebranie miesięczne.** Ciekawy referat wygłosi **p. red Jan Teska.**

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 23 marca.

Godz. 19,00: **Klub mandolinisów „Lutnia".** Lekcja dla kandydatów kursu mandolinowego w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lira" Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w szkole Piramowicza przy placu Kościeleckich.

Godz. 20,15: **Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w lokalu „Gastronom". Z powodu bliskiego występu, komplet konieczny.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 21 marca 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orientacyjna
Żyto 60 ton	zł	13,75	13,60— 13,80
„			
„	zł		
„	zł		
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		19,50— 19,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		15,50— 16,00
Jęczm. jednolity	zł		15,25— 15,50
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy	zł		14,75— 15,00
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies	zł		15,00— 15,75
„	zł		
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		20,50— 21,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		20,25— 20,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		19,00— 19,50
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		15,50— 16,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		15,25— 16,00
Mąka żytnia 60%	zł		14,25— 15,25
Mąka żytnia 65%	zł		19,50— 20,00
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		31,75— 33,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		30,75— 31,75
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		30,00— 31,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		29,25— 30,25

„Ginący automobilizm żąda ratunku"

INOWROCŁAWSCY WŁAŚCICIELE AUTODOROŻEK W WALCE O ZAGROŻONY SWÓJ BYT.

Inowrocław, 23. 3. (tel. wł.). Dziś w poniedziałek o godz. 12 w nocy wszyscy tutejsi właściciele autodorożek wywiesili w oknach swoich wozów ulotki o nast. treści: **„Ginący automobilizm żąda ratunku! — Polska na 19 miejscu w Europie". — Obniżenie cen materjałów pędnych warunkiem poprawy w automobiliźmie. — Umorzyć zaległości na P. F. D. — Zwolnić samochody zarobkowe na 10 lat i „Żądamy wydzielenia automobilizmu z pod wpływów Ministerstwa Komunikacji".**

Niezależnie od tego odbędzie się dzisiaj w poniedziałek o godz. 19 nadzwyczajne zebranie informacyjne w lokalu p. Drewy przy ulicy Toruńskiej. — Słuszność naszego wstępnego artykułu w ostatnim sobotnim numerze naszego pisma p. t. „Bez motoryzacji będziemy wydani na łup sąsiadów...", podkreśliła z pełnem uznaniem przybyła specjalnie do naszego korespondenta delegacja tut. właśc. autodorożek. — Sprawozdanie z zebrania przyniesiemy na łamach naszego pisma w środę.

Odpowiedzi redakcji

Dotyczy ulotki niemieckiej o Hitlerze i Bydgoszczy. Na oczy takiej ulotki z wierszykami nie widzieliśmy. Zachodzi podejrzenie, że jest to prowokacja ze strony zwalczających się dwóch obozów niemieckich w Polsce.

Zainteresowany. Odpowiedź uzależnić musimy od dostarczenia nam szczegółowych danych (terminów wypowiedzenia, zwolnienia i t. d.). Zainteresowani zrobią dobrze, jeżeli przystąpią do jednego ze związków zawodowych (polecamy Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe, ul. Dworcowa nr. 5), który im sprawę zgodnie z ustawami przeprowadzi.

Do Nakła. Żadnego Oskara „Robinsona" wśród żydów niema. Prawdziwe nazwisko potentata bekonowego w Polsce brzmi: Ozjasz Rubinsohn.

J. K. B. Kapitan statku tych rzeczy nie załatwia. Kucharzy angażuje dzierżawca restauracji na statku. Napisz Pan do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w G., czy jest zapotrzebowanie.

B. T. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o podatku od lokali (Dz. U. r. 1935 nr. 82, poz. 505).

Bank Polski p[illegible]cił w dniu 23. 3. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,23½
funty szterlingów	26,12
franki szwajcarskie	172,65
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,15
floreny holenderskie	359,20
guldeny gdańskie	99,55

Stan wody na Wiśle w dniu 23 marca 1936 r.: Warszawa 151, Płock 186, Toruń 238, Chełmno 232, Grudziądz 255, Korzeniewo 276, Piekło 238, Tczew 252, Einlage 248.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III-go Stefan Czarnecki mający kancelarję w Bydgoszczy, ul Matejki nr. 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **6-go maja 1936 r. o godz. 10** w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój nr. 3 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (czki) masy upadłości firmy Behring Bydgoszcz tom 63/63 wykaz L. 2200 położonej w Bydgoszczy przy ulicy Św. Trójcy nr. 34 nieruchomość przeznaczona jest na cele przemysłowo-handlowe, posiada urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 58000, cena zaś wywołania wynosi zł 43500. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 5800. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 5. (5226

Dnia 20 marca 1936 r. (—)**Czarnecki, Komornik.**

POLECENIA

Ondulacja

trwała i wodna pierwszorzędne wykonanie najnowszemi aparatami, elektrycznem i parowem poleca **R. Formanowski,** Mostowa 12, zakład fryzjerski dla pań i panów. (2740

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Śniadeckich nr. 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 27 marca 1936 r.** o godz. 10-tej w Bydgoszczy ul. Gdańska nr. 40 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z materjałów płaszczowych i ubraniowych oszacowanych na łączną sumę zł 820. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (5242

Bydgoszcz, dnia 21 marca 1936 r.

Komornik (—) K. Tustanowski.

KUPNA

Dobrze

utrzymaną, emaljowaną wannę poszukuję celem kupna. J. Schumann, Nakło n/Not, ul. Marsz. Piłsudskiego 16. (5212

Kupię

majątek na Pomorzu lub Poznańskiem (Krajna) do 1000 mórg z dobrą glebą od właściciela z wysoką wpłatą. Of. pod„ Majątek" do Dziennnika. (5235

DZIERŻAWY

Gospodarstwa

od 50 do 3000 morgów wielkim wyborze, dzierżawy poleca, poszukuje „Agrarja" Sniadeckich 32.

Stajnię

na 2 konie, piwnice czyste nadaj. się na składnice do wynajęcia. Samochód osob. dobrze utrzym. sprzedam tanio. Pomorska 45 gospodarz. (2679

Skład (5099

mieszkaniem wydzierżawię Gospodarz, Przyrzecze 14.

MATRYMONJALNE

Sędzia

poślubi posażną, niewysoką panią do lat 30. Wyczerpujące oferty fotografją Dzienuik Bydgoski pod „lat 30". (5238

Dla

mej córki lat 20, miłej, zgrabnej muzykalnej, poszukuję pana dobrze sytuowanego Rzecz traktuje się poważnie. Oferty fotografją proszę kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Szczęśliwa przyszłość". (5237



Otwierajcie szafy!

Przeglądajcie garderobę!

Odzież wiosenną czyści chemicznie i farbuje (3832

BARWA

Kałamajski

Bydgoszcz

ulica Gdańska 27.

Poszukuje się ze względów rodzinnych zamiany dobrze prosperującej

praktyki dentystycznej

(ładne obszerne mieszkanie) we większem mieście powiat. w Poznańskiem na odpowiednią w Bydgoszczy. Oferty z podaniem ilości zajmowanych pokoi „Par“ Poznań pod 54204 **„Zamiana“.** Pośrednictwo wykluczone.

Wszystkim, którzy okazali nam swe współczucie oraz wzięli udział w pogrzebie ś. p. naszego ukochanego synka

Zygmusia

w szczególności ks. prob. Szackiemu, ks. Klimackiemu, p. nauczycielce Szymarkównej, p. nauczycielowi Rauerowi, Szan. Nauczycielstwu i Uczniom szkoły św. Trójcy — oraz wszystkim krewnym i znajomym składamy na tej drodze najserdeczniejsze (5220

Bóg zapłać!

Bolesławostwo Bartniccy z córeczką.

Obwieszczenie. W sprawie upadłościowej kupca Zdzisława Zdebskiego, właśc. księgarni i składu papieru „Swit“, w Bydgoszczy, Gdańska 34, odbędzie się w dniu 8 kwietnia 1936 r., o godz. 11, pokój 15, w gmachu Sądu Okręgowego, termin zgromadzenia wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu. Osoby interesowane mogą z akt sprawy zapoznać się w sekretarjacie Wydziału Handlowego tegoż Sądu z propozycjami układowemi oraz opinją syndyka (—) Woltyński, sędzia S. O. jako sędzia komisarz. (5227



DUCH NIGDY NIE ZAWODZI!

Zapodaj posiadany Nr. losu, na jaki obecnie grasz Jasnowidzowi Psycho-Grafologowi ABDEL-HANIMOWI, człowiekowi o światowej sławie, a on rozwiąże Ci problem tajemnicy posiadanego przez Ciebie Nr. losu oraz odgadnie Ci, czy wygrasz na ten los w bieżącej loterji i wprowadzi Cię na Nowy Tor Życia, powie co czynić, aby uniknąć szkód, jak zdobyć miłość pożądanej osoby, czy otrzymasz awans, w sprawach spadkowych, kradzieży odnalezienia skarbów, odzwyczajania od nałogów, wyłożenia snów, jak również opracowuje dokładnie analizy grafologiczne, astrologiczne i wypracuje Ci dokładny horoskop na przyszłość. Zwraca się uwagę, że Jasnowidz ABDEL-HANIM jest w stanie wyświetlić najbardziej zawiłe sprawy, na co dowodem jest to, że codziennie otrzymuje niezliczoną ilość podziękowań. Należy nadesłać dokładną datę urodzenia, dokładny adres i załączyć 80 groszy znaczkami na koszty przesyłki Ogłoszenia załączyć. Adresować: (4784

Jasnowidz ABDEL-HANIM, Lwów 15, ulica Cerkiewna nr. 18.

Osie wozowe
Części pługa
Druty i gwoździe

Juljusz Musolff

Towarzystwo z ograniczoną poręką

Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

Tel. 1650 — 3026 (4794

Przyczepkę

do **samochodu** nośności 5 ton **kupi**

Impregnacja

Bydgoszcz. (5245

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać

Dziennik Bydgoski!

Nowe modele, wiosna 1936



obuwie Leo

5221

Kucharkę pierwszorzędną

poszukujemy. Zgłoszenia sił fachowych, które pracowały w większych restauracjach i pensjonatach, do (5150

„Bon Marché“ Polski Dom Towarowy, Gdynia“

Parcelacje

pomiary katastralne, podziały, wyłączenia art. 4 i 5 reformy rolnej wykonuje sumiennie, szybko najstarsza na Pomorzu firma: **Inż. W. KŁODNICKI, TORUŃ, Warszawska 14.** (4899

Kupię 2 stojące

kotły systemu La Chapelle

o pow. ogrzew. 5.5 m² i 7—8 atmosfer. Zgłoszenia pod **„Gdynia“, skrzynka pocztowa 26.** (5232

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim“!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Tanio
słupy do płotów, kantówkę, szalówkę i drągi oddaje K. Suligowski, Gdańska 128. (6974

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony. **Pomorska 35.** (5219

Szkło okienne
butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508

Kafle
najtaniej oraz prace zduńskie wykonuje fachowo Dworcowa 61. (3815

Przeprowadzki
wozami meblowemi i samochodami załatwia pod gwarancją W. Poczekaj, Pomorska 62, tel. 3065. (5234

SPRZEDAŻE

Gospodarstwa
od 30 do 2000 morgów, wielkim wyborze poleca, poszukuje „Agrarja“ Sniadeckich 32 (2736

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Czarne róże“ i nadprogram.
ADRIA: „Zaczęło się od pocałunku“ i nadprogr.
APOLLO: „Kobieta bez maski“ i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Koenigsmark“ i nadprogram.
REWJA: „Pat i Patachon jako jazzbandziści“ i „Wspomnienie miłości“ z Garrym Cooper
BAŁTYK: „Bokser i Dama“ i „Tu rządzi humor“.

Singer
maszyny do szycia bezpłatnie czyścimy i regulujemy. Gdańska 10. (4779

Zakład
fryzjerski, perfumerja, galanterja, wyroby tytoniowe, założ. 1919 r. w pełnym biegu, położony w rynku miasta powiatowego na Pomorzu, dobra egzystencja, sprzedam zaraz. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Fryzjerstwo.“ (5144

Kolonjalkę (5218
korzystnie sprzedam. Gdzie? wskaże Dziennik.

Dom
sprzedam, wpłata 10.000 zł. Wiadomość: Cieszkowskiego 6—3a. (2746

Dom (2751
sprzedam. Chopina 23.

Dom (5228
nowy ogrodem 12 000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Skład
bławatów w Mogilnie istniejący od 80 lat, z towarem lub bez natychmiast do oddania. Dzierżawa korzystna. Czesław Gniewkowski, Mogilno, Wład. Jagiełły 18. (5236

Pianina
najtańsze, Pfitzenrenter, Pomorska 27. (2742

Dom
czynszowy, dobrze rentujący się, bez długu z dwoma interesami, w centrum miasta Bydgoszczy korzystnie sprzedam. Oferty pod „20 tysięcy“ do Dziennika Bydgoskiego. (4908

Pianino
czarne sprzedam. Kordeckiego 6—2. (5225

Wózek
dziecięcy, głęboki, biały. Reja 4, m. 2. (2739

Konia
sprzedam. Pomorska 62, biuro. (5233

Sypialkę
modną sprzedam lub zamienię na używaną. Lipowa 12. (2728

POSADY WOLNE

Poszukuję
do mego większego składu rzeźnickiego dzielną sprzedawaczkę, wprawną w krojeniu obkładu i obsłudze mięsa, władającą językiem polskim i niemieckim. Fotografja i odpis świadectw. Selma Nehring, Chojnice, ul. Człuchowska 17. (5137

Rządca
kawaler, doświadczony fachowiec poszukiwany na większy majątek na Pomorzu. Oferty z podaniem życiorysu i odpisami świadectw pod „128“ Dziennik Bydgoski Grudziądz. (5244

Urządzam
Bydgoszczy fabrykę chemiczną. Potrzebny inkasent, pensja 200 zł, kaucja lub zabezpieczenie 500.— Zgł. Dzien. Bydg. Toruń, „Inkasent“. Odpwiedz znaczek załączyć. (5231

Poważne (5162
przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe poszukuje rutynowanego buchaltera-bilansistę, znającego system przebitkowy. Oferty: Włocławek, Skrzynka pocztowa 61.

Służąca (5209
do wszelkiej pracy potrzebna. Koronowska 51

Służąca (2738
z gotowaniem zaraz potrzebna Gdańska 146.

Służąca
z gotowaniem zaraz potrzebna. Sienkiewicza 9, m. 1. (2741

Potrzebna (2744
młodsza ekspedjentka rzeźnicka. Dworcowa 64.

Dziewczyna
przychodnia zaraz. Pomorska 10—1. (2745

Marszantka
zaraz potrzebna. Oferty z fotografją i świadectwami do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Marszantka 2“. (5239

Starsza (5211
osoba do prowadzenia gospodarstwa i składu potrzebna. Pod „Samotny 3“.

Poszukuję
młodszego pomocnika krawieckiego. Stefan Wiśniewski, Długa 55. (5216

Kucharka—służąca
z dobrem gotowaniem, zdrowa, czysta i uczciwa do 3 osób dorosłych potrzebna zaraz. Dziennik Bydgoski pod „Kucharka“

Dziewczyna
do domowej roboty, przychodnia potrzebna z dobrem poleceniem. Adres w Dzienniku. (2753

Dziewczyna
poszukuje posady do wszystkiego z gotowaniem. Pod „K. Z.“ do Dziennika. (5240

Starsza
służąca, warszawskie gotowanie, własna pościel, do dwojga państwa potrzebna 1. IV. 36. Sienkiewicza 30—3. (5241

Stenotypistkę
poszukujemy zaraz. Zgłoszenia pisemne z podaniem wysokości pensji, odpisem świadectw oraz referencji. „Hadroga“, Matejki 2. (5248

POSADY POSZUKUJĄ

Rzeźbiarz
stolarz, 7 lat nauki z narzędziami, poszukuje pracy. Oferty Dziennik pod „Stolarz“. (4960

Panienka
z wioski poszukuje posady do wszystkiego u bezdzietnych. Oferty Dzien. Bydg. pod „Żadne wynagrodzenie“. (5217

Fotograf
operator, retuszer, laborant, z 6 letnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia skierować. A. Lubowiecki, Lubawa Pom. (4980

Trzydziestoletni
po maturze, nauczyciel domowy, zdolny organizator, uczciwy, z dobrej rodziny, obejmie gdziekolwiek posadę korepetytora, w sklepie, w majątku itp. Zgł. wraz ze znaczkiem na odpowidź p. Pelplin, Poste—Restante. Dla okaziciela legit. nr. 78/35. 5230

Cukierniczy
mistrz, poszukuje samodzielnej posady. Of. „Cukiernik“ Łódź, Piotrkowska 87, Fuchs. (5224

POKOJU POSZUKUJĄ

Dwie
osoby poszukują pokoju z kuchnią, śródmieście. Oferty pod „Stała posada“ filja. (2752

POKOJE WOLNE

Pokój (5123
elegancki. Sniadeckich 4/5.

Pokój
do wynajęcia. Staszica 3, m. 3. (2650

Pokój
umeblowany. Nowy Rynek 10, m. 4. (5210

Jeden (4975
lub dwa elegancko umeblowane pokoje solidnej osobie, Gdańska 127, m. 2.

Pokój
utrzymanie, telefon. Gdańska 62—5. (2743

1—2 pokoi
komfortowych z utrzymaniem, lub bez. Marszałka Focha 2, m. 4. (5213



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
łazienką. Sniadeckich 13/1

kuch. 25 zł. Sniadeckich 39/1

2—3 pokojowe:
Sniadeckich 11, m. 4.

5 pokojowe:
Długa 39.

Król. Jadwigi
nr. 2, 3 pokoje kuchnia. 5229

RÓŻNE

Piegi
liszaje. krosty, wrzodzianki, kurzajki, brodawki, usuwa „Cedib“, Słowackiego 1. Dyplomy: warszawski, paryski, wiedeński, londyński. (5214

Skradzione
papiery rzeźnickie na nazwisko Edmund Michałek, proszę zwrócić do Dzien. Bydgoskiego. (4961

Przybłąkał
się pies wyżeł. Fordońska 10. (2749

Smutny
samotnością, niebrzydki szatyn, oczy piwne, biedny wojażer, 32, poszukuje samotnej filuternej przyjaciółki. Zgł. pod „osobiście“ filja. (4999

IMAGINACJA.



— Proszę mnie nie całować, dopóki księżyc nie skryje się za chmurami. On mi przypomina mego ojca.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych. Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.